KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, ŚRODA 26 SIERPNIA 1931 ROKU. | Nr. 195.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

UTWORZENIE NOWEGO RZĄDU ANGIELSKIEGO

4 KONSERWATYSTÓW, 4 SOCJALISTÓW I 2 LIBERAŁÓW-ŻYDÓW.


Mac Donald, premjer.


Stanley Baldwin konserwatysta.


Herbert Samuel, sprawy wewnętrzne.


Lord Reading liberał, sprawy zagr.

PARYŻ, 25-8. Dymisja Mac Donalda nie była niespodzianką dla tutejszych kół politycznych.

Wobec sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się Anglja, trzeba było działać bądź co bądź bez względu na partje. Mac Donald to zrozumiał i zrywając mniej lub więcej otwarcie węzły, łączące go z socjalistyczną partją pracy, przyłączył się do formuły jedności narodowej, która jedynie może zbawić Wielką Brytanję od ruiny finansowej.

Wielki gabinet jedności narodowej, który powstanie pod przewodnictwem Mac Donalda, nie będzie już gabinetem partyjnym i kierować się będzie, jak swego czasu we Francji gabinet Poincarego, który ocalił franka, tylko interesem narodowym, zastąpi politykę ideologji przez politykę realistyczną.

Narody, które potrafią ratować się same w godzinach najcięższych dziejów swoich, znajdują zawsze, gdy potrzeba, ludzi dość trzeźwych, dość niezależnych od uprzedzeń partyjnych, aby się dać porwać patrjotyzmowi bezinteresownemu.

Francja dała niejednokrotnie przykład takiej naprawy błędów, obecnie zaś Anglja wykazuje, że jest również zdolna do tego.

Jeżeli jednak Mac Donald, Snowden i Thomas mieli dość odwagi cywilnej, aby postawić interes ojczyzny ponad interes partji, to z drugiej strony dziesięciu ich kolegów okazało się niewolnikami swych obietnic wyborczych.

Zwłaszcza Henderson, reprezentujący swój naród w Genewie, nie uległ temu porywowi patrjotyzmu i pozostaje nadal pokornym sługą partji pracy.

Bezwątpienia Mac Donald usunięty będzie z partji pracy, zaskarbi sobie jednak wdzięczność swego narodu, o ile ostatecznie zerwie z demagogją i pójdzie bez wahania drogą, na którą wkroczył.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 25-8. Dzienniki poranne komentują szczegółowo kryzys rządowy.

„Daily Herald" twierdzi, że program nowego rządu jest zgodny z programem opracowanym przez poprzedni gabinet Mac Donalda i aprobowanym przez koła City. Jak wiadomo, program ten odrzucony był na plenarnem posiedzeniu gabinetu. Konserwatyści domagają się w rządzie jedności narodowej równej liczby tek, co liberałowie wraz z partją pracy. Ze względów oszczędnościowych należy się liczyć z połączeniem ministerstwa kolonji z ministerstwem dominjów, oraz utworzeniem jednego ministerstwa armji, marynarki i lotnictwa wzamian dotychczasowych trzech.

NOWE WYBORY.

„Daily Telegraph" oświadcza, że rząd koalicyjny po przyjęciu programu oszczędnościowego przez parlament i po przetrzymaniu okresu krytycznego ustąpi. Nowe wybory odbędą się późną jesienią lub na początku przyszłego roku. Dziennik liczy się z gwałtowną opozycją części partji robotniczej przeciwko zarządzeniom oszczędnościowym nowego rządu. Opozycja ta będzie bardzi silna: na 286 posłów robotniczych poprze Mac Donalda zaledwie 70. Nowy gabinet będzie rządem o charakterze czysto gospodarczym.

„News Chronicle" zaznacza, że większość członków dotychczasowego gabinetu opuściła Mac Donalda i przeszła na stronę Hendersona, który tem samem staje się przywódcą opozycji.

WRÓG MAC DONALDA.

„Daily Express' podkreśla, że udział Snowdena i sir Herberta Samuela w rządzie jedności narodowej jest dowodem, że projekt 10 proc. taryfy celnej nie będzie włączony do programu nowego gabinetu. Kwestja ta będzie jedynie posiadała znaczenie taktyczne dla konserwatystów, którzy chcą sobie przygotować przyszłość. Pismo oświadcza, że kierownictwo Labour Party przechodzi w ręce Hendersona, który jest oddawna zagorzałym wrogiem Mac Donalda.

KAMIEŃ PROBIERCZY DEMOKRACJI.

LONDYN, 25-8. „Times" oświadcza, że głównym wynikiem dodatnim przesilenia jest fakt, że rząd robotniczy uznał za swój obowiązek powiedzieć narodowi całą prawdę, nie uwzględniając swych interesów wyborczych. Jest to kamień probierczy prawdziwej demokracji. Mac Donald, Snowden i ich stronnicy wyszli zwycięsko z tej ciężkiej próby.

KREDYT STANÓW ZJEDNOCZONYCH

LONDYN, 25-8. Donoszą z Nowego Jorku, że koła Wallstreet są gotowe udzielić nowemu gabinetowi angielskiemu w przeciągu 24 godzin kredytu krótkoterminowego w wysokości 300—500 miljonów dolarów.

Prowadzone są obecnie rozmowy o charakterze informacyjnym w sprawie utworzenia syndykatu dla tej pożyczki.

SKŁAD GABINETU.

WARSZAWA, 25-8. (Tel. wł.) W godzinach wieczornych nadeszły wiadomości z Londynu, że w skład gabinetu angielskiego weszło 4 konserwatystów, 4 z Partji Pracy i 2 liberałów.

Z Partji Pracy weszli Mac Donalu, jako prezes, i Snowden, jako minister skarbu.

Z pośród czołowych przedstawicieli konserwatystów weszli Baldwin i Austen Chamberlain. Z ramienia liberałów 2 żydzi: lord Samuel (sprawy wewnętrzne) i lord Reading (sprawy zagraniczne).

Warszawie grozi strajk

pracowników miejskich.

WARSZAWA, 25-8. Zatarg między pracownikami miejskimi a magistratem o 15-procentowy dodatek i 13-tą pensję wszedł w stadjum decydujące.

Wczoraj odbyło się posiedzenie delegatów wszystkich wydziałów magistratu warszawskiego, które trwało do godz. 1 w nocy. Po burzliwej dyskusji zarząd związku uchwalił rezolucję, w której mówi, że odebranie pracownikom samorządowym 13-tej pensji i 15-procentowego dodatku jest prawnie i życiowo nieuzasadnione. Wobec tego zarząd związku postanowił techniczne przygotowania akcji strajkowej w łączności z komisją porozumiewawczą związku pracowników miejskich magistratu warszawskiego. Ponadto na konferencji tej zdecydowano, by zarząd związku raz jeszcze porozumiał się z prezydentem Słomińskim w sprawie powziętych uchwał.

Dziś zrana prezydent Słomiński przyjął delegację związków pracowników miejskich. Delegaci przedstawili p. prezydentowi Słomińskiemu uchwałę powziętą na wczorajszem zebraniu, zaznaczając, że pracownicy oczekują odpowiedzi w dniu 27 bm.

O ile decyzja magistratu do terminu. postawiongeo przez zarząd związków nie ulegnie zmianie, to od poniedziałku 31 bm. pracownicy wszystkich działów magistratu zastrajkują. Strajk obejmie prawdopodobnie elektrownię i gazownię.

NARADA U PREMJERA PRYSTORA

nad sposobami niesienia pomocy bezrobotnym.

WARSZAWA, 25-8. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w wielkiej sali konferencyjnej prezydjum Rady ministrów rozpoczęły się przed południem obrady przedstawicieli rządu, samorządów, kół gospodarczych i społecznych nad sprawą złagodzenia skutków bezrobocia.

W konferencji oprócz p. premjera, który jej przewodniczy, wzięli udział z ramienia rządu ministrowie: skarbu Jan Piłsudski, spraw wewnętrznych Pieracki, pracy i opieki dr. Hubicki, wiceministrowie: Kożuchowski, Korsak, Starzyński, prof. Zawadzki, Szubartowicz, dalej wojewodowie okręgów przemysłowych: Kwaśniewski (Kraków), Grażyński (G. Śląsk), Paciorkoski (Kielce), Jaszczołt (Łódź), Twardo (Warszawa), wicewojewoda Ołpiński oraz naczelnicy wydziałów opieki społecznej odnośnych województw przemysłowych

Z pośród organizacyj przemysłowych wzięli udział w konferencji przedstawiciele Centralnego Związku przemysłu, rolnictwa, handlu i finansów pp. Wierzbicki,, Natanson, pos. Hołyński, reprezentanci związków przemysłu zachodniej Polski, Związku hut żelaznych i w. innych.

Na konferencję przybyli również prezesi wszystkich Izb przemysłowo-handlowych z prezesem Związku Izb p. min. Klarnerem na czele.

Obrady zagaił premjer Prystor, który oświadczył, że nadchodząca zima będzie cięższą od zimy ubiegłej, ponieważ bezrobocie wzrośnie a oszczędności się wyczerpują. Skarb państwa nie da sobie rady bez pomocy społeczeństwa. Akcja pomocy bezrobotnym musi być opartą na gruncie społecznym, musi być prowadzoną wysiłkiem całego społeczeństwa.

Po zagajeniu premjera Prystora dłuższy referat wygłosił p. Jastrzębski. Dyskusja nad tym referatem trwała do g. 4 popołudniu.

P. Klarner jako prezes Związku Izb przemysłowo - handlowych zadeklarował w imieniu Izb akces do akcji rządowej.

Koła gospodarcze wysunęły szereg zastrzeżeń co do wykonania programu zreferowanego przez p. Jastrzębskiego.

Jeżeli chodzi o meritum sprawy to referat p. Jastrzębskiego dotyczył rzeczy, o których już pisaliśmy, a mianowicie skrócenia tygodnia roboczego, zastąpienie małoletnich i kobiet, pomocy doraźnej dla osób pozbawionych pomocy z Funduszu bezrobocia itd.

Nowy rekord

SZYBKOŚCI.

NOWY JORK, 25.8. — Znany ze swych lotów w Europie, kpt. Hawks, ustanowił nowy rekord szybkości między Nowym Jorkiem a Chicago, przebywając przestrzeń 750 mil, t. j. 1200 klm. w trzy godziny i 46 minut.

PRZEGLĄD PRASY.

Na okres kryzysu.

Wobec mającej nastąpić zmiany programu szkolnictwa powszechnego, przyczem 7-klasowe szkoły mają być zmienione na 4 klasowe, a zasadniczym typem ma być szkoła 1-klasowa, poseł J. Kornecki proponuje na łamach „Kurjera Lwowskiego" następujący plan:

Zdaniem mojem należy zatrzymać 7-letni okres nauczania w tych miejscowościach, gdzie istnieją obecnie 7-klasowe szkoły o 7 nauczycielach, zaś w innych miejscowościach należy na okres kryzysu finansowego zmniejszyć ilość lat nauczania w zależności od stopnia organizacyjnego szkół istniejących: a więc gdzie istnieją szkoły pięcio- i sześcio-klasowe o 5 do 6 nauczycielach, wprowadzić 6 lat nauczania, zaś w szkołach od jedno do czteroklasowych 5 lat nauczania. W ten sposób zmniejszy się znacznie ilość dzieci szkolnych: w szkołach 1—4 klasowych o 2 roczniki, a w szkołach 5 i 6-klasowych o 1 rocznik, co pozwoli przyjąć do szkół najmłodsze roczniki po zwolnieniu dzieci starszych.

Ustawa wprowadzająca te zmiany winna dać władzy prawo zatrzymania dłużej dzieci w szkołach niżej zorganizowanych na pewnych terenach kraju. Zmiana ta może nastąpić nie odrazu, ale stopniowo. W szkołach 1- do 4-klasowych obowiązek szkolny należy rozpoczynać nie po 7-mym, ale po 9-tym roku życia, w szkołach 5-cio i 6-cio-klasowych po 8-ym, a w szkołach 7-klasowych po 7-mym roku życia.

Przy takiej modyfikacji czasowej ustroju dałoby się zrealizować powszechnie nauczanie bez rujnowania dotychczasowego dorobku w dziedzinie organizacji szkolnictwa. Zarządzenia, wydane obecnie wprowadzają niesłychany chaos do szkolnictwa, obniżają faktycznie jego poziom, obciążają nadmiernie pracą nauczycieli, unięmożliwiają realizację programu i przekreślają realizację nauczania powszechnego, które jest zagwarantowane w Konstytucji dotychczas obowiązującej.

„Luftmensze".

Znakomity publicysta Adolf Nowaczyński zamieścił w „Gazecie Warszawskiej" błyskotliwy, jak zwykle, feljeton o aktualnych dziś ptaszkach niebieskich.

W Bytomiu — czytamy o jednym z nich — w lipcu sąd skazał narazie na dwa miesiące niejakiego Chrystjanina vel Szaję Schwarzbarta. Ten „luftmensz" pochodził z Chrzanowa. Ein Galizier. Grasował najpierw w Katowicach jako „bankowiec", poczem przeniósł się na Śląsk Opolski. I tu znowu w „Banku Przemysłowców", ale lewą rączką, geszefta najpierw czyste, potem ciemne, wreszcie brudne. Ale znał kilka języków. Po maju został aktywnym sanatorem i piłsudczykiem. Z żydów dezerterów, którzy zbiegli przed wojskiem na Śląsk Opolski, utworzył „Koło polskich żydów". Jako taki zyskał sobie fawory i protekcję generalnego konsula polskiego w Bytomiu, pana Leona Malhomme'a. Słał telegramy wiernopoddańcze do Prezydenta, a jeszcze tego roku na Święty Józef uroczystościom prezesował, mówkę wygłosił, przy konsulu stał, fotografowany pięknie. Już mu mieli wyrobić protektorzy kolekturę Loterji państwowej w Tarnowskich Górach, już to, już owo. Tymczasem atoli prokurator niezręcznie i nietaktownie upomniał się o duszę Szwarcbarta. Co się okazuje? Sanator-szmugler wraz z drugim łobuziakiem Żmigrodem (aus dem dunkelsten Galizien) szmugiel przez granicę organizował, raz tracił, raz zyskał. Teraz w kryminale w Bytomiu rozpamiętywa o moralnościach świata tego. Potem go odstawią do granicy. I nie pomoże już p. Malhomme. Pauvre bonhomme Szwarcbart.

A teraz ten Romin znowu recte: Seweryn Rothberg. Toże une Galizier... Językami fajnie władał, po niemiecku, po francusku. Na sztuce i literaturze się znał, szczególnie na filmowej, na girlsach, na przebojach, na Qui pro Quo. Jeden z filarów feljetonowych „Głosu Prawdy" przy Stpiczynku. Bywało. Bywało, że z pułkownikami i ministrami czy to w Europie, czy u Simona wysiadywał z wieloma per du, per ty. Do ekscellencji bez pukania, bez meldowania załaził. „Dziefczynki" też zapraszać umiał i filmowe gwiazdy i fortancerki taszczyć. O marszałku nietylko artykuły, ale i broszurkę gracko, chwacko wypisał. „Szyszka" wielka to była w rządowej prasowni „pan referent filmowy w M. S. Z.". I już, już miał niby wielką rolę odegrać we Fidacu i znów do Paryża na „kazionny szczot" jechać, jako że nietylko europejczyk, ale w każdym calu paneuropeer, co się zowie. Tymczasem atoli to i owo się wydało, nóżka poślizgnęła i cap! za hals „referenta" i za kratki. Okazało się, że Romin-Rothberg ma na swoim koncie nieco mankamętów. Pono nawet hochsztapler in summo gradu! A tak się dobrze zapowiadał.

At eraz sens moralny:

Trzeba być nieco wybredniejszym w doborze asysty — panowie ministrowie i dyplomaci! Wy macie poprostu jakieś zboczenia do tych młodych, coprawda inteligentnych i spryciarskich żydlaków. W Gdyni na judancingach madamy ministrowe i gegenerałowe wprost afiszowały się coram populo cassuboe z luftmenszami z pod ciemnej gwiazdy. Z kabaretnikami czwartej sorty, pod gołem niebem i cokolwiek na pół-goło tangowało się ku zgorszeniu publiki z całej Polski małżonki mandarynów z Warszawy. Ministrów też widywano z takimi Sarowiczami - Salcmanami, Szwarcbartami, Rothbergami i t. p. szmoncesmanami.

Nie wypada! nie uchodzi. Potem publika palcami to wytyka, a bywało, że i na bok pluje z obrzydzenia.

Noblesse oblige Exscellencje. Prestige! „Trzeba zachować pewien numbus! nymbus!



Porucznik Wendt, bojowiec hitlerowski, który został zasądzony na półtora roku twierdzy i osadzony w twierdzy Gollnow, uciekł stamtąd, w czem mu pomogli przyjaciele polityczni.

Polski projekt o nieagresji

Ogromne zaniepokojenie w Niemczech.

WARSZAWA, 25.8. (Tel.wł.). Wedle ogłoszonego dziś komunikatu urzędowego, poseł polski w Moskwie, p. Patek, w dniu 23 b.m. złożył w sowieckim komisarjacie dla spraw zagranicznych polski projekt paktu nieagresji.

Wiadomo, że w sprawie zawarcia tego paktu między Polską a Sowietami **toczą się rokowania od roku 1926.** Przewlekanie tej sprawy tłomaczy się **wielkiem naciskiem na Sowiety ze strony Niemiec**, które czynią największe wysiłki, by nie dopuścić do zabezpieczenia pokoju na wschodzie, i w tym kierunku działają na Rosję, powołując się, między innemi na jakieś tajemnicze klauzule Rapalskie.

To też i teraz zaledwie projekt polski został rządowi sowieckiemu złożony, **poseł niemiecki w Moskwie, von Dircksen, złożył wizytę komisarzowi spraw zagranicznych, Litwinowi,** i odbył z nim w tej sprawie konferencję, której przebieg i rezultat jest dotąd niewiadomy.

Pozytywnie natomiast w sprawie tej oddziaływać muszą niezakończone **jeszcze rokowania francusko-sowieckie.** Pomijając już bowiem względy polityczne i powszechne dążenie do pokoju Francji z powodów także czysto gospodarczych musi zależeć na stabilizacji stosunków na wschodzie, wobec tego, że ma zawrzeć układ handlowy z Sowietami.

Najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji.

RYGA, 25.8. — Według doniesień z Moskwy, **poseł niemiecki von Dircksen** przyjęty był przez komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa, z którym odbył dłuższą konferencję o stosunkach niemiecko-sowieckich.

Wizyta dyplomaty niemieckiego stoi w związku z pogłoskami o mającym wkrótce nastąpic zawarciu paktu o nieagresji pomiędzy Sowietami i Francją, oraz Polską. **Opinja niemiecka ujawnia poważne zaniepokojenie w związku z rokowaniami paryskiemi, których wynik nie pozostanie bez wpływu na międzynarodowe położenie Niemiec.** Konferencja von Dircksena z komisarzem Litwinowem miała charakter nietylko informacyjny, lecz wybitnie polityczny. **Dyplomacja bowiem niemiecka usiłuje wywrzeć nacisk na Sowiety, celem osłabienia ujemnego dla Niemiec efektu układu o nieagresji pomiędzy Sowietami a Francją i Polską.**

WARSZAWA, 25.8. (Tel.wł.). Poseł Patek dał świadczenie, że projekt o nieagresji, jest w rzeczywistości projektem z roku 1926. Z oświadczenia wynika, że pakt o nieagresji obejmuje nietylko Polskę, ale i państwa Bałtyckie oraz Rumunję.

Nowy plan niemiecki

w celu uśpienienia czujności francuskiej.

BERLIN, 25.8. — Obiegła tu pogłoska, że w urzędzie przy Wilhelmstrasse konsoliduje się nowy plan, wobec którego schodzi na drugie miejsce awanturniczy projekt niemiecko-włosko-sowieckiego frontu rozbrojeniowego.

Po pierwszym oporze przeciw politycznemu zawieszeniu broni w Europie, krystalizuje się obecnie w Berlinie **projekt zneutralizowania na okres kilkuletni problemu unji celnej i t. zw. kwestji wschodniej.** W okresie tym obie strony, a więc Francja i Niemcy, zobowiązałyby się **do zaniechania jakichkolwiek kroków, zmierzających do rozwiązania wspomnianych problemów.**

W ten sposób spodziewają się Niemcy **podejść Francję i uzyskać zapewnienie, że nie przyjmie ona żadnych zobowiązań, któreby utrudniły Niemcom wytoczenie sprawy granic wschodnich w odpowiednim czasie.**

Zaniepokojenie niemieckiej dyplomacji jest następstwem postępujących naprzód rokowań o traktat o nieagresji między Francją i Sowietmai. Prasa niemiecka głośno wyraża obawy, że niebezpieczeństwo załamania się planu pięcioletniego skłoni Rosję sowiecką do sprzedania przyjaźni niemieckiej za miljardy franków i do zagwarantowania status quo na wschodzie. Temsamem nadzieje niemieckie na rewizję granic wschodnich stałyby się beznadziejne.

Ciężkie położenie gospodarcze

w Sowietach.

RYGA, 25-8. Sekretarz generalny komunistycznej partji Ukrainy, Kosior, który jest jednym z najbliższych współpracowników Stalina, wygłosił w Charkowie znamienne przemówienie o **ciężkiem położeniu gospodarczem w Sowietach.** Oświadczył on, że akcja rządu sowieckiego, zmierzająca do wprowadzenia akordowego systemu wynagradzania robotników podziała na wielu urobotników odstraszająco, wskutek czego w **przemyśle sowieckim odczuwa się dotkliwy brak wyszkolonych robotników.** Zwłaszcza w zagłębiu Donieckiem panują stosunki, graniczące z całkowitą anarchją. Należy środkami doraźnemi ratować sytuację, gdyż dalsze **zmniejszenie produkcji węgla na Ukrainie pociągnie za sobą katastrofalne skutki dla całego przemysłu sowieckiego.**

Wkońcu Kosior zaznaczył, że w najbliższym czasie **należy zmobilizować conajmniej 65.000 robotników dla pracy w zagłębiu Donieckiem.** Robotników tych powinny dostarczyć kolektywy rolne na tych warunkach, iż nie wolno im będzie porzucić pracy w kopalniach węgla w przeciągu trzech lat.

Jak donosi „Komunist", zamierzona akcja napotkała na silny sprzeciw kolektywów rolnych, które odmawiają masowo wysyłania swioch członków na roboty przymusowe w zagłębiu Donieckiem.

100 miljonów dolarów

potrzeba na pomoc powodzianom w Chinach

SZANGHAJ, 25-8. Wskutek wielkich rozmiarów klęski, spowodowanej powodzią, rząd będzie musiał zdecydować się **na dodatkowe wyasygnowanie 60 miljonów dolarów** na niesienie pomocy poszkodowanym. Minister finansów, Soong, który jest równocześnie przewodniczącym narodowej komisji niesienia pomocy, oświadczył przedstawicielowi biura Reutera, że **suma 100 miljonów dolarów zaledwie wystarczy na zaspokojenie najbardziej palących potrzeb wielu miljonów ofiar powodzi.**

SZANGHAJ, 25-8. Lecąc z Nankinu do Hankou, ma się wrażenie **lotu nad oceanem.** Tysiące wiosek i setki miasteczek są zalane. Na powierzchni wody widać tylko wielką ilość dżonek i większych łodzi. **Widok jest wspaniały, a jednocześnie groźny.** Szkody, poniesione przez cudzoziemców w Hankou, wyrażają się **wielu miljonami dolarów.** Handel sparaliżowany jest na szereg miesięcy. Plantacje herbaty uległy zalaniu.

Strajk robotników sezonowych

w Łodzi.

ŁÓDŹ, 25.8. — Dziś na Polesiu Konstantynowskiem **wybuchł strajk robotników, zatrudnionych przy wykończaniu dalszych domów kolonji mieszkaniowej.** Ogółem porzuciło pracę 300 robotników.

Przyczyną strajku był fakt, że prowadząca roboty, firma Tyller, mimo podjęcia pieniędzy z magistratu, zalega robotnikom z wypłatami za 15 do 18 dni. Sprawą tą zajmie się specjalna komisja.

Sytuacja o tyle będzie skomplikowana, że w dniu dzisiejszym zarząd firmy Tyller obejmuje syndyk masy upadłości.

Krytyczna sytuacja

BAWARJII.

BERLIN, 25.8. — Premjer bawarski Held w przemówieniu swojem, wygłoszonem na zgromadzeniu związków chłopskich, podkreślił m. in. krytyczną sytuację gospodarczą Bawarji. Deficyt budżetowy Wawarji wynosi 28,6 miljonów. Głównemi przyczynami tego niedoboru są: katastrofalne zmniejszenie się przekazywanych przez Rzeszę wpływów podatkowych oraz spadek dochodów z lasów państwowych. W dziedzinie leśnictwa wielkie szkody wyrządził import drzewa sowieckiego. Premjer wyraził zdziwienie, że rząd Rzeszy dotychczas nie wydał zarządzeń dla zapobieżenia zalewowi drzewa sowieckiego.

Tajemnicza śmierć

KOMUNISTÓW SZWAJCARSKICH.

RYGA, 25.8. — Z Moskwy podają o śmierci na Kaukazie podczas wycieczki dwóch komunistów szwajcarskich, Józefa Egglina i Maksa Mielinga. Wspomniani komuniści przybyli niedawno z Genewy, wydelegowani przez szwajcarską partję komunistyczną.

Tragedja rybacka

NA ATLANTYKU.

PARYŻ, 25.8. — Na wybrzeżu bretońskiem szaleje gwałtowna burza, która zaskoczyła na pełnem morzu około 300 mniejszych i większych kutrów rybackich.

Z jednego że statków olbrzymia fala porwała w morze 8 rybaków. O ratunku wobec wzburzonego morza nie mogło być mowy. Jedyny z pozostałych przy życiu marynarzy tego statku, po strasznej walce z żywiołem zdołał sam doprowadzić statek do portu.

Inne statki zdołały schronić się w Douarnenez.

U PROGU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO.

W szkołach braknie miejsca dla 700 tysięcy dzieci.

Rozpoczynający się wkrótce nowy rok szkolny różnić się będzie zasadniczo od lat ubiegłych. Będzie on rokiem katastrofy, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa powszechnego. Katastrofa ta spowodowana została dwoma przyczynami. Pierwsza to kryzys finansowo - gospodarczy, drugą stanowi ogromny przyrost dzieci w wieku szkolnym, urodzonych w latach powojennych.

Kryzys finansowy państwa spowodował **znaczne obniżenie wydatków na oświatę:** w r. 1929-30 wydatki te wynosiły 458 miljonów, budżet na r. 1931-32 ustalił te wydatki na sumę 445 miljonów, ale w pierwszym kwartale (od kwietnia do końca czerwca b. r.) wydano zaledwie 94.371.000 zł., czyli **w ciągu roku w najlepszym razie suma wydatków wyniesie około 377 miljonów;** w porównaniu więc z r. 1929-30 wydatki oświatowe zmniejszą się conajmniej **o 80 miljonów,** mimo, iż ilość dzieci corocznie wzrasta a w r. 1932-33 wzrost ten dojdzie do maximum t. j. około **300 tysięcy rocznie.** Zamiast wzrostu mamy zmniejszenie budżetu oświatowego i to znaczne, a wskutek tego nie może być mowy o realizacji powszechnego nauczania.

Można dziś śmiało powiedzieć, że w nadchodzącym roku szkolnym **nie znajdzie miejsca w szkołach około 700 tysięcy dzieci.** Dzieci te skazane zostaną na analfabetyzm. Konsekwencją redukcji budżetu jest ponadto obniżenie poziomu organizacyjnego szkół istniejących.

Jak wiadomo, już okólnik ministra oświaty z 19 marca br. zapowiedział to obniżenie przez redukcję nauczycieli w szkołach więcej klasowych, a zwłaszcza w 7-klasowych pozostawiając nazwę dotychczasową tych szkół.

Obecnie mówi się i pisze w prasie proporządowej, iż mają nastąpić dalsze zarządzenia, ale już w drodze ustawowej; zarządzenia te mają zmienić zasadniczo dotychczasowy ustrój szkolny i oto **mają być zniesione 7-klasowe szkoły i zamienione na 4-klasowe, a zasadniczym typem ma być szkoła 1—2 klasowa.**

Sprawa ta wymaga oświetlenia publicznego, a społeczeństwo winno się do tych planów rządu należycie ustosunkować. Chodzi bowiem o wielką sprawę, o dalszy rozwój kultury narodu.

Katastrofa, którą obecnie szkolnictwo przeżywa, była przewidywaną i rząd jak również społeczeństwo winny się były na nią przygotować, a to w celu zmniejszenia jej rozmiarów.

Niestety rząd odpowiedzialny za losy szkolnictwa nie miał żadnego planu. Przeciwnie jeszcze w marcu br. w czasie dyskusji budżetowej w Sejmie zmarły minister ś. p. Czerwiński zapewniał, że rząd da sobie radę i obniżeniu poziomu szkolnictwa nie może być mowy; w parę dni później ten sam minister podpisał okólnik, obniżający poziom organizacyjny szkół.

Dziś mówi się o 4-klasowej szkole zamiast 7-klasowej, jako o kwestji już przesądzonej.

Czy tego rodzaju postępowanie jest właściwe? Uważam że nie. Wszelkie reformy szkolne w 20 wieku nie powinny niszczyć dorobku lat ubiegłych. Polska niepodległa w ciągu 10 lat swego istnienia doszła do wielkich rezultatów w dziedzinie szkolnictwa powszechnego; osiągnęła w r. 1929 realizację nauczania powszechnego, t. zn. wszystkie dzieci w wieku szkolnym miały możność pobierania nauki, a około 1,200.000 dzieci na 3,600.000 uczyło się w szkołach 7-klasowych.

Trzeba było wobec przyrostu dzieci czas o tem, w jaki sposób utrzymać ten dorobek. Sposoby takie istniały. Niestety Ministerstwo oświaty nie chciało o nich wczas pomyśleć stało twardo na stanowisku pewnej doktryny, a gdy nadszedł czas katastrofy, doktryna ta pękła jak bańka mydlana. Próbowałem podsunąć ś.p. ministrowi Czerwińskiemu pewien sposób wyjścia w marcu br. w dyskusji na Komisji budżetowej, stawiając w formie zapytania kwestję czasowego zróżniczkowania ilości lat wieku szkolnego na pewnych terenach kraju P. minister kategorycznie kwestję tę odrzucił, a posłowie nauczyciele związkowcy zaatakowali mnie następnie jako wstecznika, który dąży do obniżenia poziomu szkolnictwa.

Obecnie Ministerstwo samo przekreśla cały program dotychczasowy, a sanacyjny Związek nauczycieli milczy bezradnie.

JAN KORNECKI.
poseł na Sejm.

Na podstawie układu

Z PRZED 300 LATY.

W miejscowości Wielkie Tuchomie pow. Bytowski na Pomorzu Pruskiem została otwarta parafja katolicka, do której będzie należało kilka wsi, licznie zamieszkałych przez Polaków.

Zasługuje na uwagę fakt, że w dokumencie erekcyjnym prałatury w Pile, potwierdzonym przez rząd pruski, powiedziano, że obsadzenie parafji następuje zgodnie z postanowieniami traktatu welawskiego z d. 19 września 1657 r. i traktatu bydgoskiego z 6 listopada 1657 r. W ten sposób w Prusiech pozostają jeszcze w mocy układy, które przed 300 prawie laty zawarte zostały między Rzplitą Polską a elektorem brandenburskim.



GDY ZAPADŁA DECYZJA O DYMISJI GABINETU ANGIELSKIEGO.

Członkowie gabinetu angielskiego opuszczają dom premjera Mac Donalda przy Dawning Street. Od lewej strony: minister Szkocji Adamson, minister spraw zagr. Henderson, minister robót publ. Lansburg.

EMIGRACJA POLSKA

w dobie kryzysu gospodarczego.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w sierpniu.

Wszędzie trzeba się dziś rozpychać łokciami, by pracę uzyskać. Tak samo na emigracji. Najgorzej powodzi się obecnie Polakom w Stanach Zjednoczonych A.P., gdzie kryzys szaleje z największem natężeniem. Zdarzają się już fakty, że ci, którzy niedawno jeszcze płynęli do Ameryki, jak do ziemi obiecanej, dziś wracają stamtąd pospiesznie. Nędza mas bezrobotnych, wobec niezorganizowanej opieki społecznej, jest tam tak wielka, o jakiej w Europie pojęcia nikt nie ma. Bezrobotny może obecnie formalnie zginąć z głodu w Stanach.

Mniej ciężkie jest położenie wychodźtwa polskiego w republikach południowej Ameryki, jest to bowiem przeważnie wychodźtwo rolne i osadnicze. Ale i tam wychodźtwo cierpi pod obuchem kryzysu.

W stosunkowo najlepszej sytuacji znajduje się emigracja polska we Francji, gdzie skutki kryzysu najmniej dają się odczuwać. Składa się na to wiele czynników. Przedewszystkiem równowaga produkcji rolnej i przemysłowej, następnie duże zaplecze kolonjalne, które wchłania duży procent produkcji przemysłowej. A kolonje francuskie nie są jeszcze tak emancypowane, jak np. angielskie i zdane są na niezbędny import francuski. Wreszcie wielką rolę odgrywa w zagadnieniu bezrobocia we Francji fakt, że Francja cierpi na brak robotnika krajowego. W chwili, gdy zaznaczyły się pierwsze skutki kryzysu, wielu robotników obcokrajowych, których skutki te dotknęły najpierwej opuściło Francję i wróciło do swych krajów. Wyjechali przeważnie ci, którzy posiadali większe oszczędności i obawiali się, że podczas bezrobocia będą ie musieli nadszarpnąć. Woleli wrócić, by rozpocząć pracę na własnych warsztatach, zbudowanych czy nabytych za przywiezione pieniądze.

Emigrantów polskich wróciło stosunkowo niewielu. Polacy bowiem są już we Francji dobrze zaklimatyzowani i w najgorszych nawet chwilach dają sobie doskonale radę. Jest ich wielu, więc jeden drugiemu radzi, udziela wskazówek o pracy, a często nawet pomaga materjalnie. Wiedzą oni już doskonale, w których okolicach łatwiej jest znaleźć pracę, a gdzie nie należy jej szukać. Wiedzą, że w takich czasach nie należy porzucać pracy, ale czekać, aż pracodawca wymówi. A pracodawca niechętnie pozbywa się robotnika polskiego, zdołał on sobie bowiem wyrobić dobrą opinję. Więc niezależnie od strajku tekstylnego w okręgu Roubaix, który dotknął również wielu robotników polskich, kryzys nagół przechodzi nad emigracją naszą we Francji łagodnie. Kto nie mógł znaleźć pracy w przemyśle, ten poszedł na wieś do rolnictwa, gdzie zawsze na chętnego robotnika czeka praca.

Nie należy również zapominać, że gros naszego wychodźtwa zatrudnione jest w górnictwie, gdzie była redukcja czasu pracy i redukcja zarobków, ale nie było redukcji robotników.

Emigracja polska we Francji pracuje tu, opierając się skutecznie bezrobociu, nawet w tych ciężkich czasach oszczędza i duży procent tych oszczędności odsyła do Polski. Czynniki kompetentne obliczyły, że z Francji płynie corocznie do Polski najmniej około **80 miljonów franków oszczędności wychodźczych,** czyli około **30 miljonów złotych.** O wiele więcej pozostaje na miejscu i przechodzi do Polski dopiero w chwili powrotu emigranta.

Nie można jednak powiedzieć, by wychodźtwo nasze we Francji zyskało za ten wysiłek zrozumienie w kraju. Ostatnio zwinięto np. cały szereg „opiek polskich", które, rozsiano po całej Francji, w okręgach, zamieszkałych najgęściej przez Polaków, spełniały doskonale swe zadanie, szczególnie wobec świeżych emigrantów, zdanych często na łaskę i niełaskę gospodarzy. Wskutek tego konsulaty są przeciążone pracą, której z oddalenia nie mogą wykonać tak, jak ją na miejscu wykonywały „opieki polskie". Z drugiej strony podwyższone zostały również niektóre opłaty konsularne. Rozumiemy tu wszyscy, że Polska na każdem polu musi stosować obecnie oszczędności. Czy jednak wychodźtwo, które najmniej od kraju żąda, a bardzo wiele mu daje, nie zanadto na tem ucierpi?

Al Then.

Z DNIA.

Rusini i Rosjanie.

W związku z wiadomościami, że na tegoroczny kongres mniejszości narodowych w Genewie wyjeżdża pos. Pimonow z B. B., jako przedstawiciel mniejszości rosyjskiej, oraz pos. Bogusławski z B. B., jako przedstawiciel odłamu ludności rusko-ukraińskiej, trzeba przypomnieć, że 28 i 29 czerwca b. r. odbył się zjazd Rosjan w Polsce, na którym m. in. uchwalono, że „określenia **„ruski"** i **„rosyjski"** są w języku polskim **równoznaczne** i oznaczają **jedną** narodowość".

Wywołało to liczne głosy pism rusko-ukraińskich w Małopolsce Wschodniej, w szczególności wielokrotne wystąpienia **„Diła"**, które uderzyło na tę uchwałę w związku z pominięciem na zjeździe sprawy ukraińskiej i białoruskiej, pisząc m. in.:

— Byłoby zasadniczym błędem mniemać, że źródłem tego milczenia była chęć organizatorów niedotykania spraw drażliwych (zwłaszcza w tej chwili, gdy wysyłało się powitalne depesze do Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego). lub niemieszania się do cudzych spraw. Nic. Przyczyna milczenia była inna: zapomocą wszelkiech nawiasowych sposobów i oświadczeń zjazd rosyjski dawał do zrozumienia, że reprezentuje on cały wogóle „naród rosyjski", który zawiera w sobie trzy „narodowości rosyjskie", a o ukraińcach niema rzekomo nic do powiedzenia. jak nie mówi się o przeróżnych innych partjach politycznych... Rosjanie, przebywający w Polsce, **wraz z galicyjskimi moskalofilami,** żądają zidentyfikowania pojęć „rusin" i „ruski" w oficjalnym spisie ludności w Polsce. chcą oni w ten sposób sprytnie zaliczyć w szeregi Rosjan wszystkich tych włościan galicyjskich, którzy chociaż czują, się ukraińcami, jednak pod wpływem przyzwyczajenia, lub pod presją urzędowej terminologji, mogą przy spisie nazywać siebie Rusinami...

Nadło w odpowiedzi na rozważania p. Karonina w **„Ruskim Hołosie"** odpowiadało **„Diło"** (24 ub. m.):

— O ile chodzi o **moskiewsko lub moskalofilsko-polskie porozumienie,** jako pierwszy krok na drodze do konsolidacji słowiańskiej ludności Polski, to my mamy w tej sprawie własne zdanie. Poprostu, wybierając między sojusznikiem polskim lub ukraińskich, Rosjanie i moskalofile w Polsce, mając w dodatku do czynienia z różnemi R. A. P.-ami (Ruska Agrarna Partja), z coraz to groźniejszą falą niezadowolenia ukraińskich mas prawosławnych i t. d., **wybrali sojusz z Polakami.**

...Na nasze zapytanie, postawione jeszcze w czasie ostatnich wyborów, z kim mamy do czynienia. t. zn. **czy galicyjscy moskalofile przyznają się do narodowości ukraińskiej,** będąc jedynie rusofilami politycznymi, czy też uważają się za Rosjan, do dziś dnia nie otrzymaliśmy jasnej i szczerej odpowiedzi. Słyszeliśmy tylko terminologiczne wykręty w ramach przez nikogo nie uznawanej, sztucznie zlepionej teorji. Dopiero na zjeździe warszawskim usłyszeliśmy, że moskalofile galicyjscy nazywają siebie Rosjanami. Jest to pewne novum, ktróe niewątpliwie ujemnie wpłynie na stosunki ukraińsko-moskalofilskie, wbrew najlepszym chęciom społeczeństwa ukraińskiego łagodzenia walki.

Tak wygląda w obecnym ujęciu ten stary spór, który może mieć odźwięk także na zjeździe mniejszości w Genewie.

UWAGI.

Gmach -- olbrzym.

W „Gazecie Polskiej", oficjalnym organie sanacyjnym, z dnia 25 sierpnia r. b., na ostatniej stronie znajduje się entuzjastyczy opis wspaniałego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Gmach ten buduje się od trzech lat i kosztować będzie około 17 miljonów złotych. Czytamy w „Gazecie Polskiej":

Ogólna kubatura wynosi 112 tysięcy metr. sześc. Gmach składa się z parteru, 6 pięter, oraz dwupiętrowych podziemi. Środek parteru zajmuje ogromna sala operacyjna, wielkości 500 mtr. sześc.

Największy ten gmach bankowy w Polsce posiadać będzie również **największy w kraju skarbiec, którego ogólna powierzchnia wynosi 672 mtr. kw.** Budowa skarbca jest nader ciekawa i poraz pierwszy zastosowana w Polsce. Mianowicie skarbiec, znajdujący się w podziemiach o 3 metry od poziomu ulicy — oparty jest na kilkunastu „kurzych łapach", opasany niewidoczną instalacją alarmową, wynalazku inżyniera Janiszewskiego. Potrzeba tylko lekkiego dotknięcia jednej ze ścian skarbca, by z miejsca zaalarmowane były władze bezpieczeństwa, dyrekcja banku, oraz wartownia. Dokoła skarbca i pod nim znajduje się tunel, którym chodzić będzie wartownik. Tunel posiada takie urządzenia lustrzane, iż wartownik stojąc w jednym punkcie będzie miał na oku cały skarbiec.

Według opinji fachowców-inżynierów włamanie się kasiarzy do skarbca B. G. K., choćby go nawet nikt nie pilnował, jest fizyczną niemożliwością.

Cały ogromny materjał, zużyty na budowę gmachu B. G. K., w 98 procentach jest pochodzenia krajowego. Piękne alabastry i marmury, któremi wyłożono część sufitów, ścian, schodów i t. d.

„Gdyby to nie było takie smutne, byłoby naprawdę wielce wesołe". Temat do gryzącej satyry cudowny. A gdyby kto chciał lepiej uchwycić, na migawkę, mentalność sanacyjną, to nie zrobiłby tego lepiej, jak uczyniła to „Gazeta Polska".

Entuzjazm z powodu wybudowania czegoś niebywale luksusowego, w momencie szalejącego kryzysu, jest przecież stuprocentową kompromitacją. Ktoś może powiedzieć, że zaczęto budowę 3 lata temu, kiedy nie można było przypuszczać, że nastąpi taki kryzys. Otóż kompromitacja tem większa, że zaczęto budować w okresie, kiedy poważni ekonomiści ostrzegali przed nadciągającym kryzysem, kiedy już w 1929 roku Bank Gospodarstwa Krajowego nie wypłacił kredytów budowlanych, stawiając wielu ludzi w krytycznem położeniu, podrywając zaufanie do tej instytucji. Mało tego, kosztorys tego Banku, im większy zaznaczał się kryzys, tem więcej wzrastał. Wywołało to nawet interpelację w Sejmie.

Bank Gospodarstwa Krajowego oto najwymowniejszy, najjaskrawszy wizerunek sanacyjnego blichtru, famfaronady, lekomyślności, blagi, sypania piaskiem w oczy, lubowania się w efektach zewnętrznych, lekkiego, z szerokim gestem wydawania pieniędzy.

Oto wybudowano skarbiec, cudo techniki do którego... nie ma co włożyć. Poco się będą kasiarze włamywać? Po weksle?

Ale budynek monumentalny jest. Z cudownemi alabastrami, któremi wyłożone zostały sufity i ściany. Gdy przyjedzie gość zagraniczny, będzie mu co pokazywać, będzie mu czem zaimponować. Tylko, nie można, na miły Bóg! pokazywać mu ostatniego sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego o sytuacji gospodarczej w państwie. I nie można mu pokazywać „Gazety Polskiej", w której dzień w dzień dwie bite strony zajęte są ogłoszeniami komorników o licytacjach, a w numerze, opisującym efekt radosnej twórczości, znajduje się tych ogłoszeń aż... 98. Dziewięćdziesiąt osiem ogłoszeń licytacyjnych o sprzedaży przedmiotów oszacowanych na 298 tysięcy złotych. Oto pokłosie jednego dnia w stolicy i w jednej tylko... sanacyjnej „Gazecie Polskiej".

A na ostatniej stronie opis gmachu, który powinien być symbolem bogactwa, pomyślności gospodarczej kraju.

Tymczasem jest symbolem panoszącego się w Polsce blichtru, efekciarstwa... parady sanacyjnej.

Napozór moc, siła, bogactwo. Tak, jak cała sanacja. A treść istotna? — Ubóstwo, bieda, pustka. Tak jak cała sanacja — pod względem intelektualnym, moralnym, ideowym...

Kiedyś, w przyszłości, gdy kto będzie chciał obrazowo przedstawić szczęśliwość gospodarczą kraju w czasach sanacyjnych, powinien demonstrować tylko dwa zdjęcia fotograficzne: gmach Banku Gospodarstwa Krajowego i... modnego obecnie domku drewnianego. I to zestawienie odrazu wiele wytłomaczy. A przedewszystkiem to, że zniżenie aspiracyj budowlanych do budowy domków drewnianych spowodowały aspiracje... budowania na pokaz luksusowych gmachów olbrzymów.

I wyjaśni jeszcze jedno: że skarbiec z „urządzeniami lustrzanemi" i „tunelem dookoła", skarbiec o powierzchni 672 metrów kwadratowych nie mógł się dlatego wypełnić w okresie sanacyjnej szczęśliwości, ponieważ gmachy olbrzymy wyssały ze społeczeństwa kapitały. Gmachy olbrzymy i jego lokatorowie, pełni do niedawna radosnej twórczości, a dziś coraz smutniejsi...

Bo w skarbcu pustki. Już nawet i dla „NICH"... Zaczyna się tragedja... ideowa.

as.

Sposób przeprowadzenia plebiscytu

za wprowadzeniem prohibicji.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu z dn. 30 lipca rb., zawierające przepisy wykonawcze do ustawy przeciwalkoholowej normuje szczegółowo sposób przeprowadzania w gminach wiejskich i miejskich głosowania powszechnego mieszkańców za wprowadzeniem w danej miejscowości zakazu sprzedaży napojów alkoholowych.

Rozporządzenie ustala, że głosowanie takie jest tajne, równe i bezpośrednie, a odbywa się w drodze składania do opieczętowanej przez komisję plebiscytową urny przez uprawnionych do głosowania białej kartki z odbitym mechanicznie lub pisanym ręcznie napisem w języku polskim „zakaz" lub „sprzedaż". Kartki z napisem „zakaz" uważa się jako oddane za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w gminie, kartki zaś z napisem „sprzedaż", jako oddane przeciw wprowadzeniu takiego zakazu.

Przy przeprowadzaniu głosowania zarząd gminy winien sprawdzić legalność zgłoszonego żądania przeprowadzenia plebiscytu, zawiadomić o zgłoszeniu takiego żądania władze nadzorcze, sporządzić w ciągu 14 dni listę uprawnionych do głosowania i wyznaczyć lokale głosowania dla każdego obwodu, bacząc na to, aby obwód nie liczył więcej, niż 3000 uprawnionych do głosowania, oraz by żaden z uprawnionych do głosowania nie miał drogi dłuższej od swego mieszkania do lokalu głosowania, aniżeli 3 kilometry.

Obliczenie głosów przeprowadza specjalna komisja, wyznaczona przez zarząd gminy. Głosowanie odbywa się od godz. 9 rano do godz. 9 wieczorem, a wynik głosowania powinien być ogłoszony publicznie w ciągu trzech dni. Koszta plebiscytu alkoholowego ponosi gmina. Uchwała o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych, niezakwestjonowana w ciągu miesiąca przez właściwą władzę administracji ogólnej — winna być wykonana.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Środa	**Dziś** N.M.P. Jasnogórs. **Jutro** Kazimierza Kr. Wschód słońca 4 m. 36. Zachód „ 18 m. 40.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wesele w Hollywood".

Kino „Palace" — „Taniec wśród serc".

× OSOBISTE. P. Witold Sokólski, wieloletni sędzia okręgowy i przewodniczący wydziału karnego z dniem 1 września opuszcza swe dotychczasowe stanowisko i wkrótce otwiera kancelarję adwokacką czasowo w swojem mieszkaniu przy ul. 3 Maja 32 m. 15.

× W SPRAWIE SPRZEDAŻY DRZEWA OPAŁOWEGO PRZEZ WŁOŚCIJAN. Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu zwróciła się do Izby skarbowej w Kielcach z memorjałem w powyższej kwestji, w którym domagała się, aby osoby, trudniące się uliczną sprzedażą drzewa opałowego, w wypadkach, jeżeli drzewo nie pochodzi z ich własnego gospodarstwa rolnego, były pociągane do obowiązku opłacania podatku przemysłowego, przynajmniej w formie wykupna świadectwa przemysłowego na handel wędrowny, jak i też opłacania podatku dochodowego. Osoby te, nie opłacając żadnych świadczeń na rzecz skarbu państwa i nabywając drzewo po niskich cenach, względnie mając je za darmo, mogą je sprzedawać taniej, aniżeli składy opałowe, w konsekwencji czego stanowią w ten sposób poważną konkurencję dla tychże składów, zmuszonych do ponoszenia całego szeregu ciężarów podatkowych i socjalnych.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. W Katowicach aresztowana została Stefanja Małysówna z Sosnowca (F. Perla 13), która w czerwcu r. b. skradła większą ilość bielizny z mieszkania Wojciecha Kifera w Katowicach, gdzie była zatrudniona w charakterze gosposi domu.

× NOWY ROZKŁAD JAZDY. W najbliższych dniach wydane zostaną nowe rozkłady jazdy, które zawierać będą wszystkie zmiany w rozkładzie ruchu kolejowego, jakie zaszły od 15 maja do 1 sierpnia. Zmiany te są dość znaczne, to też orjentowanie się według starych rozkładów jazdy narażałoby częstokroć pasażerów na nieprzyjemności w postaci spóźniania, straty czasu itd. Nowe rozkłady jazdy wywieszone będą na dworcach kolejowych oraz ukażą się w wydaniu książkowem. Wobec kończącego się okresu letniego, ze względów oszczędnościowych, zostaną skasowane wszystkie pociągi, które kursowały wyłącznie w niedziele i święta. Pociągi te były uruchomione latem, aby umożliwić mieszkańcom miast, których rodziny znajdowały się na letniskach, wygodne przejazdy w niedziele i święta. Pociągi te służyć miały również turystom.

× KONFERENCJA W SPRAWIE MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW. Związek zawodowy „Praca Polska" otrzymał zaproszenie Lwowskiego Zakładu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków do przybycia na konferencję, która odbędzie się w dniu dzisiejszym w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej w sprawie wynajmowania mieszkań w domach czynszowych zakładu w Sosnowcu i Będzinie. Na konferencji tej ustalony zostanie prawdopodobnie sposób kwalifikowania kandydatów na mieszkania, sposób przydzielania mieszkań itd. Zaproszenia na konferencję otrzymały również i inne związki zawodowe.

× SPRAWA ZEGARA KOLEJOWEGO W BĘDZINIE. Mieszkańcy Będzina skarżą się nam, iż futurystyczno-kubistyczny zegar na wieży dworcowej w Będzinie, prócz oryginalnych wskazówek, utrudniających stwierdzenie istotnego czasu, odznacza się i tem, że od tygodnia przeszło wogóle pokazuje fałszywy czas i nikogo to zupełnie nie obchodzi, choć zdawałoby się, że gdzie jak gdzie, ale na stacji kolejowej zegar nie powinien wprowadzać w błąd publiczności. Może lekceważenie to, czy niedbalstwo zostanie usunięte i zegar wreszcie ktoś ureguluje.

× UDUSIŁA SWE DZIECKO. 19-letnia Sala Rozenkranc, panna, zamieszkała w Będzinie przy ul. Czeladzkiej 19, porodziwszy onegdaj dziecko płci męskiej, udusiła je. Rozenkrancównę umieszczono w szpitalu powiatowym. Policja wszczęła przeciw wyrodnej matce dochodzenie.

Dziwna niezaradność

P. KOMISARZA RZECZKOWSKIEGO.

Jak wiadomo, większe miasta otrzymają od rządu bezzwrotne subwencje na zatrudnienie bezrobotnych. W latach poprzednich subwencje te były większe i np. taki Będzin otrzymywał nawet po 35 tysięcy złotych miesięcznie. Ale i obecnie subwencje te płyną, choć są znacznie mniejsze z powodu ciężkiego kryzysu finansowego i redukcyj budżetowych.

Kwoty te miasta użytkują na opłacenie robocizny przy różnych robotach miejskich. W ten sposób bezrobotni otrzymują zarobek, a miasta mogą sobie poczynić pewne inwestycje, jak to np. działo się w Zawierciu za rządów prez. Wolfa, w Będzinie i gdzieindziej.

P. komisarz Rzeczkowski, pogrążony w sprawie kolektora, zdaje się, nie wyrozumiał dotąd tej sprawy, gdyż — jak się dowiadujemy — **nie potrafił wykorzystać tej subwencji i odpowiednio nią zadysponować**, a skutek jest ten, że z **subwencji rządowej leży w obecnej chwili około 35 tysięcy zł. odłogiem**, a miasto ni bezrobotni nie mogą korzystać z tej zagwożdżonej kwoty.

A dzieje się tak nie ze złej woli p. komisarza, ale z powodu jego pewnej **niezaradności**. Czyż bowiem z kwoty tej nie można bodaj wykończyć **dom dla nauczycieli** przy szkole powszechnej im. Promyka, co kosztowałoby około 20 tysięcy zł., poprawić bruki, a bodaj częściowo prowadzić roboty kanalizacyjne?

Jest jeszcze inne niebezpieczeństwo, a mianowicie: nie użytkując subwencji rządowej w stosownym tempie, wywołuje się wrażenie, że miasto tej subwencji właściwie nie potrzebuje, gdy równocześnie wielu, b. wielu bezrobotnych szuka bez skutku zarobku i nędza panoszy się ogromna.

ZŁOTE MYŚLI MINISTRA SKARBU.

Cukier nie dlatego krzepi i jest słodki, że słodzi, ale dlatego, że wytrzymuje wysoką akcyzę.

Gdyby lasy odrastały równie szybko jak zboże, nie byłoby u nas nigdy deficytów skarbowych.

Niema złych, ani dobrych towarów, są tylko towary oclone i nieoclone.

JESZCZE O AFERZE BEDNARSKIEGO

Poza 10 tysiącami zł. nie znaleziono reszty pieniędzy.

Sprawa obrabowania kasy kolejowej w Dąbrowie jest przedmiotem dalszego, energicznego dochodzenia władz sądowych i policyjnych. Z uwagi na to, że sprawcy są już pod kluczem i udział ich w rabunku został niezbicie stwierdzony, **obecnie chodzi o znalezienie reszty pieniędzy.**

GDZIE PIENIĄDZE?

Sprawa ta nie będzie łatwa do rozwiązania, gdyż w obecnej chwili trudno ustalić, ile w rzeczywistości pieniędzy zrabowano. Podług książek, łupem szajki padło 58.800 zł. Bednarski zeznał, że brakowało mu w kasie około 12.000 zł., a ponieważ w przeddzień rabunku Bednarski wziął jeszcze 10.000 zł. znalezione następnie w piwnicy, wynikałoby, że bandyci zabrali 36 tysięcy zł.

Tymczasem krążą pogłoski, że niedobór w kasie był większy i wynosił przeszło 20.000 zł. Fakt ten trudny jest obecnie do stwierdzenia, gdyż niewiadomo, czy Bednarski zechce powiedzieć prawdę, t. j. ile faktycznie brakowało w kasie pieniędzy, przez niego zdefraudowanych. Gdyby wersja o większym niedoborze okazała się prawdą, wynikałoby z tego, że szajka zabrała około 20, lub nieco więcej tysięcy. Czy uda się odzyskać zrabowane pieniądze, narazie trudno przesądzać.

Zatrzymany w związku z napadem kancelista **J. Miłkowski został zwolniony**, gdyż zarówno Bednarski, jak i dochodzenie sądowo-policyjne ustaliło, że **nie miał on nic wspólnego z napadem.**

ZMIANY W BIURACH.

Również władze kolejowe ze swej strony podjęły kroki w kierunku zmiany dotychczasowych stosunków w biurach i stacji towarowej. W związku z ostatnią aferą spodziewane są duże zmiany i przesunięcia personalne. W dniu wczorajszym powtórnie przybyli do Dąbrowy kontrolerzy Ministerstwa komunikacji p. Baczewski i Kowlewski, pod których kierownictwem przeprowadzona zostanie szczegółowa kontrola ksiąg i dowodów za okres kilku lat, celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy i ewentualnych machinacyj Bednarskiego. Na częściowe bodaj pokrycie strat wynikłych skutkiem rabunku, władze kolejowe zajęły urządzenie mieszkania i rzeczy wartościowe w mieszkaniu Bednarskiego.

W związku z aferą, nie notowaną dotychczas na terenie Zagłębia, nasuwa się wiele uwag i refleksyj na temat podłoża i istotnych przyczyn całej sprawy.

SPRAWA KONTROLI.

Oddawna znane jest trafne określeślenie, że złodzieja przeważnie tworzy sposobność, czyli sprzyjające warunki, względnie okoliczności. Wszak kryminologja zna liczne wypadki, że nawet ludzie poważni i dobrze sytuowani popełniali kradzieże tylko dzięki powstałej sposobności.

Tak było i z Bednarskim. Pochodzi z dobrej rodziny, posiada pewne wykształcenie i miał opinję dobrego pracownika. Mając do czynienia z pieniędzmi, niewątpliwie uległ pokusom, lecz widmo stracenia posady i kompromitacji odsuwało złe myśli i zamiary. Dopiero po stwierdzeniu faktu, że kontrola nie stoi na wysokości zadania, względnie że pewne rzeczy można przed kontrolą ukryć, było właśnie tą sposobnością, dzięki której wszedł na złą drogę.

MOŻNA BYŁO PRZEWIDZIEĆ.

Drugą ważną okolicznością był fakt, iż Bednarski prowadził hulaszczy tryb życia, dużo tracił pieniędzy w restauracjach i przegrywał w karty, a jednakże nikt nie zwrócił na to uwagi i nie zainteresował się, skąd Bednarski czerpie na to środki.

W Niemczech np. wszystkie restauracje są pod ścisłym nadzorem policji. Niech tylko kto raz i drugi lepiej się zabawi, odrazu jego władze dowiadują się o tem i dzięki tak zorganizowanej kontroli paraliżowane są nadużycia i defraudacje. U nas nikt nie zwraca na to uwagi. Wszak choćby na terenie Zagłębia ile to już razy miały miejsce podobne fakty.

Urzędnik, pobierający 300 — 400 zł. miesięcznie i posiadający na utrzymaniu rodzinę, potrafi jeżeli nie codziennie, to bardzo często bywać w drogich restauracjach i płacić duże rachunki i nikogo to absolutnie nie obchodzi. Dopiero, kiedy wyjdzie na jaw przestępstwo, robi się gwałt i ze wszystkich stron słyszy się twierdzenie, że było to do przewidzenia, gdyż urzędnik ów nie mógł ze swej pensji prowadzić takiego trybu życia.

Jest rzeczą pewną, że gdyby takie czy inne władze zainteresowały się hulankami Bednarskiego, z miejsca można było zapobiec nadużyciom i narażeniu skarbu państwa na tak poważne straty.

Stanowczo tak nie mógł

przemawiać p. poseł Madeyski.

Jak podał wczorajszy „Expres Zagłębia", p. poseł Madeyski w przemówieniu swem w gronie sanacyjnego Związku zawodowego w Sosnowcu, oświadczył m. in., iż „skandalem jest, że prasa partyjna endecka i cekawistyczna z całą furją atakowała ruch zawodowy Z. Z. Z., iż śmiał przyjąć od rządu polskiego 500 zł. na oświatę polskiego robotnika".

Jeżeliby p. poseł Madeyski tak powiedział, jak to streścił „Expres Zagłębia", musielibyśmy wyrazić największe zdumienie.

P. poseł Madeyski należy wprawdzie do sanacji, przyzwyczailiśmy się jednak oceniać jego osobę i działalność inaczej, jak np. dyr. Mazura, H. Almstaedta, Nawrockiego, burm. Piwowara, kom. Rzeczkowskiego, et tutti quanti, nie mówiąc już o podrzędniejszych „działaczach", których sanacja używa do najpodrzędniejszych posług, aż do wymachiwania pałką włącznie.

Jest bowiem w obozie BB. pewna stopniowość kwalifikacyjna, a p. poseł Madeyski stoi na najwyższym szczeblu „szarej eminencji", co to może wiedzieć o tem i o owem, może dać konspiracyjnie nawet pewne zlecenia, ale zawsze nazewnątrz pozostanie wyniosły, niby sztandar lokalny, u szczytu gontyny sanacyjnej zawieszony.

Ten stopień w hierarchji organizacyjnej nakłada nietylko pewien ceremonjał w wystąpieniach „szarej eminencji", ale i umiar w czynach, a zwłaszcza w słowach. Ponieważ p. prezydent i poseł Madeyski dotychczas poza granice swego taktu nie wystąpił, nie zdaje się nam, czy rażący zgrubsza i do grubszych robót używamy „Expres Zagłębia" streścił wiernie jego przemówienie i dlatego nasze uwagi odnoszą się tylko pod adresem tych, którzy z przemówieniem p. Madeyskiego zapoznali się za pośrednictwem Expresika.

Zastrzegamy się więc przedstawianiem na jednym poziomie rzekomo endeckiego „Kurjera Zachodniego" z prasą „cekawistyczną". Jest to uproszczenie, może b. popularne, ale tak dalekie od prawdy, jak prowokacja kielecka od rzekomej afery politycznej w Kielcach. Żeby jeszcze dokładniej rzecz wyjaśnić, możnaby przypuścić pojawienie się jednej i tej samej wiadomości np. w socjalistycznym „Robotniku" i w „Kurjerze Zachodnim" na temat afery Bednarskiego, lub naprzykład równoczesny okrzyk socjalisty i chadeka na widok katowania konia, z czego trudno byłoby wysnuć wniosek, iż obaj krzyczeli w porozumieniu czy na wspólną komendę.

Co do „przyjęcia" przez ZZZ. od rządu subwencji 500 zł. i naszej rzekomej furji z tego powodu, to tego rodzaju określenie również byłoby niesłuszne i niepoważne. Cała opinja Zagłębia, wraz z nami, ma to do zarzucenia sanacji, że w okresie ciężkich redukcyj budżetowych i braku pieniędzy na utrzymanie szkół dla 700 tysięcy dzieci szkolnych, tak nieoględnie szasta pieniędzmi na organizowanie sanacyjnych „jaczejek" wśród robotników. Jeżeli nawet ogół robotników z pewną furją omawia ten „wpadunek" sanacji, głoszącej w swym ogólnym programie potrzebę bezwzględnych oszczędności, dziwić się temu nie można i p. poseł Madeyski z pewnością rozumie ten nastrój psychiczny, przez samą sanację w zakresie konieczności państwowych wytworzony, choć bardzo niewygodny, jeśli chce się robić wyjątki i stwarzać przywileje dla swoich organizacyj i swoich ludzi, w czem sanacja celuje na każdem kroku.

Tyle wyjaśnień dla czytelników Expresika, który naszem zdaniem — fałszywie streścił przemówienie posła Madeyskiego.

Bez opieki Sejmiku

poprawiła się sytuacja spółdzielni.

Z licznych artykułów, wystąpień i oświetleń w piśmie naszem gospodarki Sejmiku będzińskiego, czytelnicy mieli możność nabrania należytego pojęcia o znaczeniu i wartości tej gospodarki. Póki były pieniądze, pomysły, nie mające nic wspólnego z celami i zadaniami samorządu powiatowego, sypały się jak z dziurawego worka. Bocznice i magazyny kolejowe, fabryki kalesonów, piekarnie mechaniczne, wszelkiego rodzaju spółdzielnie itp. przedsięwzięcia wyrastały jak grzyby po deszczu, narażając nie inicjatora tych pomysłów, lecz Bogu ducha winnych ludzi, no i Sejmik na ogromne straty.

Między innemi głośna była sprawa spółdzielni mleczarskiej w Gołonogu, gdzie to **„swoi" ludzie** tak wykierowali spółdzielnię, iż w krótkim czasie narobili **przeszło sto tysięcy złotych długu**, a choć były tam jawne i krzyczące nadużycia, **nic jakoś nie słychać, aby pociągnięto kogoś do dpowiedzialności karnej.**

Kiedy sytuacja stała się już zbyt zaogniona i członkowie zaczęli w sposób kategoryczny żądać od Sejmiku naprawy złego, otrzymali zapewnienie, że spółdzielnia zostanie wyciągnięta z błota i w tym celu delegowano uniwersalnego człowieka, w osobie p. Narbuta, który miał postawić spółdzielnię na nogi.

Tymczasem okazało się, że co innego siedzieć przy biurku i wydawać rozkazy, a co innego jąć się rzetelnej pracy i nadać jej właściwy kierunek, to też p. Narbut, nie zważając na nowe zaszczyty, wkrótce zrzekł się mandatu i spółdzielnię opuścił.

Członkowie spółdzielni, widząc, do czego doprowadziła ich opieka Sejmiku, **zakasali rękawy i sami wzięli się do pracy.** Wyniki otrzymano nadzwyczajne, gdyż w krótkim czasie uzdrowiono zagmatwane stosunki i mimo ogromnie trudnych warunków, **spółdzielnia zaczęła zupełnie dobrze prosperować.** Obecnie spółdzielnia daje już zyski i należy się spodziewać, że dzięki dobrej gospodarce, placówka ta wysunie się na czoło organizacyj spółdzielczych na terenie Zagłębia.

A stało się to tylko dzięki temu, że pozbyto się szkodliwej, a tak kosztownej opieki Sejmiku.

Monografja Zagłębia.

KOPALNIE PARYŻ, KOSZELEW I REDEN.

Wyszedł z druku podwójny zeszyt nr. 17 i 18 wydawnictwa pt. „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego, i okolicy". Na bogatą treść zeszytu składają się: dzieje i rozwój kopalni „Reden" oraz kolonji tej samej nazwy, wiadomości o kolonizacji Redenu zawierające regestra osadników polskich i hannowerskich, historja Szkoły górniczej, opis tragedji Bozeckich i Prochackiego, dzieje kolonji Mydlice i Ksawera wraz z historją i rozwojem kopalń Koszelew i Paryż, zawierającą postępy kolonizacji i spisy osadników, wspomnienia o dworku zwanym Szańkowem, wkońcu wiadomości o dawnych a dziś nieistniejących kopalniach i hutach cynkowych itp.

Zeszyt zawiera 34 bardzo ciekawych ilustracyj, przedstawiających między innemi widoki dziś już nieistniejących budowli.

Nasz dział radjowy.

KURSY RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE.

Program nauk państwowych kursów radjotechnicznych, egzystujących od r. 1923 przy wyższej szkole budowy maszyn i elektrotechniki w Warszawie, jest obecnie znacznie rozszerzony przez wprowadzenie szeregu nowych przedmiotów praktycznych i pracowni zwłaszcza z zakresu ogólnej elektrotechniki, radjofonji, oraz techniki fal krótkich. Dnia 15 września br. nastąpi otwarcie 2-letniego wieczorowego zawodowego kursu radjomechaników dla kandydatów z cenzusem 4 klas lub równorzędnym (ukończona szkoła powszechna). Niezależnie od kursu zawodowego prowadzony jest wieczorowy ogólny dziewięciomiesięczny kurs radjotechniki dla kandydatów bez różnicy płci z cenzusem 6 klas szkoły średniej. Absolwenci kursów po odbyciu przepisanej praktyki otrzymują świadectwa radjoaparatów lub radjomechaników i przy powołaniu do służby wojskowej przydzielani są do oddziałów radjotelegraficznych. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat kursów szkoły budowy maszyn i elektr. (Mokotowska 6 — w Warszawie). Termin wnoszenia podań upływa z dniem 5 września.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 26 SIERPNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.00 Djalog dla najmłodszych pióra A. Pjnon - Gackiej p.t. „Dzieci i zwierzęta" — 16.15 Feljeton p. t. „Powrót z wakacyj" — wygł. p. Benedykt Hertz — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Światło i zjawiska życiowe" — wygł. prof. dr. Emil Godlewski — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Mgr. Stanisław Turski: „Gwiazdy karly i gwiazdy olbrzymy". — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Koncert muzyki romantycznej z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie — 21.20 Dalszy ciąg koncertu — 22.00 Feljeton p.t. „Poezja życia" — wygł. dr. Jerzy Szpakowski — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 23.30 Muzyka lekka i taneczna — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.

C. K. S. — KS. SOLVAY 3:4 (3:2). W ub. niedzielę na boisku KS. Solvay odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy wyżej wymienionymi klubami z wynikiem 3:4 na korzyść KS. Solvay. Zwycięstwo drużyny KS. Solvay odniesione nad silniejszą od siebie drużyną A-klasową, zawdzięczać należy li tylko ofiarnej grze całej drużyny, dającej temsamem dowód, że jest zespołem dość silnym i może stawić opór wyżej postawionym od siebie klubom. Bramki strzelili: dla gości Czapla 3, dla KS. Solvay Kuszewski 2, Ołkuski 2. Sędzia p. St. Curyłło b. słaby.

ZAWODY KOLARSKIE W ZĄBKOWICACH. Tow. sportowe w Ząbkowicach urządza w dniu 6 września rb. wielkie zawody kolarskie o nagrody. Okrężna trasa zawodów kolarskich na długości 70 klm. prowadzić będzie przez: Ząbkowice — Łosień — Ogrodzieniec — Poręba — Siewierz — Ząbkowice. Bliższych informacyj udziela i zapisy (tylko do dn. 1 września rb) przyjmuje p. St. Kaczmarzyk w Ząbkowicach, ul. 11 Listopada.

VICTORIA — UNJA. Dzisiaj na boisku Unji w Sosnowcu odbędzie się rewanżowe spotkanie mistrza podokręgu częstochowskiego z mistrzem Zagłębia Dąbrowskiego. Jest to ostatnie spotkanie z serji rozgrywek o mistrzostwo województwa.

Nowa organizacja więziennictwa

JAK BĘDĄ UMIESZCZANI WIĘŹNIOWIE? — WIĘZIENIE IZOLACYJNE. — SYSTEM PROGRESYWNY. — OPIEKA MORALNA, NAUCZANIE I PRACA.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra sprawiedliwości, normujące regulamin więzienny i wprowadzające szereg zmian do dotychczasowej organizacji naszego więziennictwa.

Więźniowie nieletni (do lat 17), śledczy i recydywiści umieszczani być powinni w oddzielnych więzieniach, a w razie niemożności, w osobnych oddziałach więziennych.

Przy rozmieszczaniu więźniów w celach wspólnych należy uwzględniać ich wiek, rodzaj przestępstwa i kary, poziom moralny oraz stanowisko społeczne. Więźniów recydywistów lub więźniów, którzy popełnili przestępstwo ze szczególnie niskich pobudek, albo takich więźniów, którzy swoim wpływem mogliby oddziaływać demoralizująco na innych przestępców, nie wolno osadzać we wspólnych celach z więźniami, nie należącymi do tej kategorji. Więźniów, ukaranych po raz pierwszy, należy umieszczać w celach osobnych.

Rozporządzenie wprowadza nowy typ więzienia — więzienie izolacyjne. W więzieniu tem umieszczani będą przestępcy zawodowi, nałogowi lub recydywiści i ukarani dyscyplinarnie, w stosunku do których zasady wychowawczo-poprawcze, stosowane w zwykłych więzieniach, nie odniosły skutku i którzy szkodliwie oddziaływują na pozostałych więźniów.

W więzieniu izolacyjnem więźniowie dzielą się na dwie klasy. Klasa druga przeznaczona jest dla tych przestępców, którzy przebyli w klasie pierwszej conajmniej trzy miesiące i którzy przez nienaganne zachowanie się oraz postępy w pracy i nauce dali wyraz istotnej poprawie. Więźniowie ci po upływie conajmniej 9 miesięcy mogą zostać przeniesieni dla odbycia pozostałej części kary do więzienia zwykłego.

W więzieniu izolacyjnem przestępcy nie korzystają z szeregu ulg i dobrodziejstw, jakie posiadają więźniowie w zwykłych więzieniach.

Wszyscy więźniowie, skazani na karę pozbawienia wolności ponad trzy lata, odbywać ją będą według zasad systemu progresywnego w specjalnych więzieniach. Wykonanie kary według zasad systemu progresywnego ma na celu stopniowe przygotowanie przestępcy do normalnego trybu życia na wolności.

Więźniowie, odbywający karę według zasad systemu progresywnego, przechodzić będą kolejno przez trzy klasy. W klasie pierwszej pobyt trwać musi conajmniej 6 miesięcy (dla recydywistów 12 miesięcy).

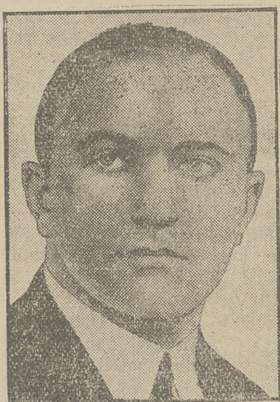
W miarę poprawy przestępcy następuje przeniesienie go do klas wyższych. Z przeniesieniem więźnia z klasy niższej do wyższej połączone jest stopniowe polepszanie warunków życia więziennego i rozszerzanie zakresu ulg. Więźniowie klasy trzeciej, po odbyciu conajmniej dwóch trzecich kary, mogą być zakwalifikowani do przedterminowego zwolnienia.

Więźniowie, którzy nie wykazują poprawy lub którzy ze względu na złe zachowanie się mogą wpływać demoralizująco na pozostałych więźniów, powinni być pozbawieni prawa odbywania kary według systemu progresywnego i mają zostać przeniesieni do więzień izolacyjnych.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości wprowadza do więziennictwa polskiego inowację w postaci komitetów więziennych. Komitet więzienny składa się z pięciu członków: prokuratora okręgowego, jako przewodniczącego, naczelnika więzienia i 3 osób, które mianuje i odwołuje minister sprawiedliwości.

Współpraca tych przedstawicieli społeczeństwa z administracją więzienną odbywać się będzie w zakresie opieki moralnej, nauczania i pracy w więzieniu oraz przy wydawaniu opinji co do przedterminowego zwolnienia poszczególnych więźniów i ich ułaskawienia.

Wreszcie komitet więzienny troszczyć się będzie o zapewnienie osobom, zwalnianym z więzienia środków utrzymania.



Teodor Helm przepłynął w małej 5 metrów długiej łódce kauczukowej morze Śródziemne na przestrzeni między Marsalą (Sycylja) a Tunisem w ciągu 5 dni.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Szczegóły umów na budowę 120 km. dróg asfaltowych

Jak się dowiadujemy, podpisane świeżo dalsze umowy z czterema firmami zagranicznemi na wybrukowanie w Polsce około 120 km. dróg (wyłącznie asfaltowych). opiewają na łączną kwotę około 15 i pół miljona złotych. Koszt budowy jednego kilometra drogi asfaltowej obliczono na około 130.000 zł.

Podpisana poprzednio umowa z włoską firmą „Puricelli" na wybudowanie 150 km. dróg podwójnie smołowanych, opiewa na niespełna 15 miljonów złotych. Razem więc fundusz drogowy udzielił zamówień firmom zagranicznym na łączną sumę około 30 miljonów złotych.

Wszystkie umowy zawarte zostały na warunkach 10-letniego kredytu, przy oprocentowaniu: w umowie z firmą Puricelli — 7 i pół procent, w pozostałych czterech umowach — 7 proc w stosunku rocznym. Kredyt spłacany będzie wraz z odsetkami w ratach rocznych, przyczem fundusz drogowy zastrzegł sobie prawo wcześniejszego uregulowania kredytu. Umowy przewidują dalej gwarancję 6-letnią na drogi smołowane, oraz 10-letnią na drogi asfaltowe. Koszty konserwacji dróg w tych okresach obciążają firmy zagraniczne.

Firma Puricelli rozpoczęła już roboty na odcinku pomiędzy Grójcem i Tarczynem, pozostałe cztery firmy przystępują do robót w tygodniu bieżącym.

Wszystkie drogi, zarówno smołowane, jak i asfaltowe, mają być wykończone i oddane do użytku publicznego do dnia 1 listopada 1932 r., w okresie sezonu martwego od 1 listopada r. b. do 1 kwietnia roku przyszłego roboty będą przerwane.

Wszystkie umowy, jeśli chodzi o kolejność robót, przewidują przedewszystkiem uporządkowanie dróg wokoło większych miast, oraz uporządkowanie ważniejszych szlaków: Warszawa - Poznań, Warszawa - Kraków. Warszawa - Brześć (w kierunku Wilna) i t. d.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za drugą dekadę sierpnia b.r., wykazuje zapas złota 567.931 tysięcy zł., tj. o 29 tysięcy zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4.476.000 zł. do sumy 142.866.000 zł. Natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 5.502.000 zł. do sumy 132.159 tysięcy zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 567 tysięcy złotych i wynosi 635.830.000 zł. Również pożyczki zastawowe wzrosły o 190.000 zł. i wynoszą 88,588.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 9,079.000 zł. i wynoszą 166.850.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 41.396.000 zł. do sumy 284.614000 zł. Obieg biletów bankowych spadł o 52.154.000 zł. do sumy 1,163.90.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem, wynosi 39.21 procent czyli 9.21 procent ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo - walutowe wynosi 49.07 procent czyli o 9.07 ponad pokrycie statowe. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48.79 procent.

EMIGRACJA Z POLSKI W CIĄGU 12 LAT. Jak wynika z danych cyfrowych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w okresie od 11 listopada 1918 roku do 1 stycznia 1931 r., wyemigrowało z Polski na stałe: do krajów europejskich 453.297, do krajów zamorskich — 441.806, ogółem— 895.103 osoby.

KONKURS NA NAJPROSTSZĄ KSIĘGOWOŚĆ. W związku z rozpisanym w dniu 4 lipca rb. konkursem na projekt najprostszej księgowości dla małych i średnich przedsiębiorstw handlowych, Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie komunikuje, że wskutek niedostatecznej ilości nadesłanych prac konkursowych, pierwszy termin ostateczny nadsyłania prac zostaje przedłużony do 30 września.

W SEZONIE OWOCÓW. Dobry urodzaj na wiśnie i czereśnie, oraz stosunkowo znaczne zapotrzebowanie na te owoce ze strony konsumentów, utrzymały targi i temi artykułami na rynku na poziomie wyższym od zeszłorocznego. Również dobry jest urodzaj na gruszki i śliwki. Natomiast gorzej przedstawia się sytuacja z jabłkami. Klęska mrozów, która dotknęła sadownictwo nasze w 1928 r., daje się dotychczas odczuwać. Dotyczy to przedewszystkiem jabłek, gdyż mrozy najdotkliwiej dotknęły jabłonie. Wobec niepomyślnego urodzaju jabłek podaż ich na rynku jest niewystarczająca. Jedynie na Wileńszczyźnie i w Małopolsce urodzaj na jabłka jest dobry, natomiast w pozostałych dzielnicach kraju urodzaj ten jest zły. Mimo zmniejszonego dowozu jabłek na rynki, ceny ich są o około 30 proc. niższe od zeszłorocznych. Na takie kształtowanie się cen wpływa urodzaj dobry na inne owoce. W handlu owocami południowemi, przywożonemi do Polski, brak ożywienia. Tak, naprzykład, rozpoczęty w tych dniach sezon sprzedaży winogron, wykazuje małe zapotrzebowanie ze strony konsumentów. Zapotrzebowanie konsumenta przesunęło się w kierunku tańszych owoców. To przypuszczenie potwierdza dość znaczny zbyt arbuzów w tym roku, które sprzedawane są po dość niskich cenach. Spadek cen arbuzów i melonów wywołany został niezmiernie wielką, jak na nasze stosunki, podażą, tak, że w chwili obecnej aktualna stała się sprawą ograniczenia przywozu tego artykułu, dalszy bowiem spadek cen arbuzów i melonów mógłby wpłynąć ujemnie na kształtowanie się cen owoców krajowych.

EKSPORT PARAFINY Z POLSKI w lipcu w porównaniu z poprzednim miesiącem wykazał wzrost o 15 proc. Wzrost ten przypisać należy stabilizacji cen w mies. lipcu, co skłoniło odbiorców do udzielenia większych zamówień, z czem w czerwcu, w oczekiwaniu zniżki cen, zwlekali. Ogółem wywieziono z Polski w okresie sprawozdawczym 1.406 tonn parafiny, z czego najwięcej do Anglji (921 t.), następnie do Francji (143 t.). Austrji (89), Jugosławji (85). Węgier (65). do Holandji i Szwajcarji po 24 tonny i t. d. Ceny nie uległy zmianie, notowano przez cały miesiąc parafinę standartową oil porty europejskie za 100 kg. netto dol. 7.25. W miesiącu sprawozdawczym nie zauważono parafiny rosyjskiej na rynkach odbiorczych. Wobec tego, że produkcja rosyjska za rok bież. wystarcza zaledwie na pokrycie zapotrzebowania krajowego nie trzeba liczyć się z konkurencją parafiny rosyjskiej w r. b.

KARTEL POŃCZOSZNICZY UTWORZONY. 20 bm. odbyło się w Łodzi walne zebranie pończoszników w lokalu Stow. fabrykantów wyrobów pończoszniczych. Prócz przedstawicieli firm łódzkich na zebraniu tem reprezentowani byli producenci warszawscy. W wyniku zebrania został utworzony kartel pończoszniczy, którego statut zebranie zatwierdziło. Kartel nosi nazwę „Zrzeszenie fabrykantów pończoch kotonowych w Polsce" i obejmuje teren całej Polski.

AUTO I KOLEJ W ANGLJI. Naskutek konkurencji autobusowej zmuszone były koleje angielskie wstrzymać ruch na 46 odcinkach o łącznej długości 650 km. Dla obrony przed konkurencją jedno z największych towarzystw kolejowych „London Railway Comp." wprowadziło nowy typ wozów autokolejowych, które mogą jechać zarówno na szynach jak i nadrogach.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 25-8.

AKCJE: Bank Polski 112.00.

5 proc. poż. Konwers. 44.25, 4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 50.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.94.50, Nowy Jork 8.924, Londyn 43.37,50, Paryż 35.00, Wiedeń 125.50, Praga 26.44,50, Włochy 46.71, Szwajcarja 173.85, Holandja 369.10, Dolar pryw. 8.94.50.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 25-8.

Żyto 21.00—21.25, Pszenica 20.50—21.50, Owies 16.00—17.00, Mąka żytnia 33.00—34.00, Mąka pszenna 33.25—35.25. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie stalsze.

Szkoły zawodowe

DLA ŻYDÓW W POLSCE.

Według danych, które opublikował „Miesięcznik Żydowski" jest obecnie w Polsce 44 żydowskich szkół zawodowych, w których uprawia się następujące działy zawodowe (liczby w nawiasach oznaczają liczby szkół, jedna szkoła uprawia kilka zawodów): mechaniczne ślusarstwo (15), stolarstwo (12), elektromonterstwo (3) krawiectwo (2), bieliźniarstwo i haft (12), kilimkarstwo (5), mechanika automobilowa (1), malarstwo (1), koołdziejstwo (1), tkactwo (2), modniarstwo (1), i gospodarstwo domowe (1).

Kronika Olkuska.

Trzej bracia Kopciowie

W ŚMIERTELNEJ BÓJCE O KURĘ.

W dniu 22 bm. wskutek nieporozumień o kurę, która weszła do ziemniaków na pole Czesława Kopcia, mieszkańca wsi Karlin, gm. Ogrodzieniec, rozgorzała bójka pomiędzy braćmi Czesławem i Janem Kopciami, do której wmieszał się trzeci brat, Dyzma.

W pewnym momencie Czesław chwycił łopatę bukową i „kropnął" nią w głowę Jana, rozbijając mu czaszkę.

Poszkodowanego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Hulczyńskiego w Zawierciu, sprawca zaś zbiegł do sąsiednich lasów.

Po dwóch dniach tj. w dn. 24 bm. Czesław został zaaresztowany.

× **„CZARNA KAWA".** W dniu 5 września rb. pracownicy Kasy chorych w Olkuszu urządzają „Czarną kawę", z której zysk przeznaczony zostanie na bezrobotnych m. Olkusza.

× **UKOŃCZENIE POMIARÓW.** W tych dniach zostały ukończone pomiary gruntów (scalenia) w Chechle, gm. Bolesław i Lgocie Murowanej, gm. Kroczyce tak, że na nowych kolonjach siana będzie już ozimina.

× **Z ZAWODÓW STRAŻACKICH W BOLESŁAWIU.** W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o zawodach rejonowych w Bolesławiu dodajemy, że w wyniku zawodów osiągnęli: pierwsze miejsce straż bukowska pod dowództwem naczelnika p. Czerniaka, drugie — straż z Lasek pod dowództwem p. Pengla i trzecie straż z Krzykawy pod dowództwem p. Sikory. Kierownictwo nad całością zawodów spoczywało w rękach st. instruktora p. N. Kałkowskiego.

× **TELEPATA PROF. MESSING W OLKUSZU.** W dniu 27 bm. (czwartek) o g. 8 i pół wiecz. w sali „Sokoła" znany telepata prof. Messing urządza wieczór eksperymentalny z dziedziny metafizyki (jasnowidzenie, hipnoza zwierząt) z ciekawemi doświadczeniami. Wieczór ten powtórzony będzie w dniu 29 bm. w Wolbromiu. Prof. Messing zaprasza do prezydjum specjalnie pp. lekarzy. Część dochodu przeznaczona jest na „Rodzinę policyjną".

× **KATASTROFA SAMOCHODOWA P. WESTENA.** W ub. niedzielę o godz. 3 właściciel fabryki w Olkuszu p. Westen, kierując samochodem i pragnąc zatrzymać samochód przed zamkniętą zaporą kolejową pod Rybnikiem, skręcił w bok i wjechał całą siłą na drzewo. Skutkiem zderzenia dwóch pasażerów, a mianowicie p.p. Witold Stadnikiewicz (z Syndykaty Hut) oraz Michał Otsrowski („Robur") ulegli dotkliwym poranieniom. P. Stadnikiewicza musiano natychmiast odwieźć samochodem do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach, gdzie dokonano operacji. Dyr. Westen oraz p. Paprocki (urzędnik „Roburu") odnieśli lekkie okaleczenia.

Z całej Polski.

MORD O 20 GROSZY.

We wsi Józefów, w pow. Sieradzkim dwaj pastuszkowie, 11-letni A. Gruszczyński i 14-letni T. Klimkiewicz, pędząc w pole bydło, znaleźli monetę 20-groszową. Pierwszy spostrzegł pieniądz Gruszczyński, Klimkiewicz jednak wcześniej podniósł monetę z ziemi i schował do kieszeni. Wskutek tego wywiązała się bójka podczas której Gruszczyński schwycił potężny kamień z ziemi i zadał nim silny cios Klimkewiczow tak, iż Klimkiewicz z rozbitą czaszkę padł na ziemię. Gruszczyński po dokonanej zbrodni, wyrwał umierającemu monetę z kieszeni i zbiegł. Policja aresztowała młodocianego zabójcę.

DOM PRACY PRZYMUSOWEJ.

Od 1 grudnia b.r. czynny będzie w Oryszewie pierwszy w Polsce dom pracy przymusowej. Domy takie przewidziane są oddawna przez ustawę o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, lecz wskutek braków funduszów nie zostały dotąd wprowadzone w życie. Pierwszy taki dom powstaje obecnie staraniem warszawskiego urzędu wojewódzkiego i pomieści 100 zawodowych żebraków warszawskich, którzy zostaną tam umieszczeni na koszt miasta, płacącego za każdego 3 zł. dzienie.

MATKA ZAMORDOWAŁA 6-LETNIĄ CÓRECZKĘ.

W Łodzi przy ul. Łagiewnickiej 31 zamieszkiwała 34-letnia Irena Hedrowiczówna z 6-letnią nieślubną córeczką, Ireną. Ponieważ w kamienicy plotkowano na ten temat, docinając Hedrowiczównej z tego powodu na każdym kroku, kobieta postanowiła usunąć owoc swej miłości. W poniedziałek rano, gdy mała Irena miała wyjść z mieszkania na podwórze, ażeby bawić się z rówieśnikami, Hedrowiczówna na skutek drobnego przewinienia córeczki, zaczęła ją bić, poczem pod wpływem pasji zadawała dziecku razy nożem i siekierą. W chwili aresztowania, Hedrowiczówna symurowała zamroczenie umysłu. Przed zemstą wzburzonych sąsiadów uchroniła ją dopiero policja, odprowadzając ją do komisarjatu. Nieszczęśliwe dziecko w stanie beznadziejnym przewiezione zostało do szpitala.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO...

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

W dniu 18 czerwca ub. r. na przechodzącego 78-letniego obywatela tuszyńskiego Adolfa Linkego, napadł burmistrz tegoż miasta p. Domowicz i dotkliwie go pobił. Link skierował sprawę do sądu. Na rozprawie sądowej zostało stwierdzonem, że pomiędzy pokrzywdzonym a burmistrzem Domowiczem od pewnego czasu istniały wrogie stosunki, albowiem Link należał do grupy obywateli tuszyńskich, którzy wnosili skargi do władz na burmistrza. W wyniku procesu sądowego burmistrz Domowicz został skazany na 300 zł. grzywny z zamianą na jeden miesiąc aresztu. Po uprawomocnieniu wszczął kroki egzekucyjne. Wówczas burmistrz Domowicz na mocy uchwały rady miejskiej zapłacił grzywnę wraz z kosztami sądowemi w kwocie 385 zł. z funduszów kasy miejskiej. Widocznie rada miejska i burmistrz miasta Tuszyna wychodzą z założenia, że pobicie obywatela należy do obowiązków reprezentacyjnych burmistrza i dlatego karę wymierzoną p. Domowiczowi, winno przyjąć miasto na swój rachunek.



Załoga podbiegunowej łodzi podwodnej sem. „Nautilus" dotarł już do sfery pływających gór morskich pod biegunem i płynie obecnie pod lodem, lecz od dwóch dni nie „Nautilus" z dowódcą (x) kapitanem Wilkinzakomunikował żadnej o sobie wiadomości.

B. komisarz walutowy Wiskowski

skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd okręgowy w Brześciu wydał wyrok w sprawie b. „dyktatora walutowego" w Warszawie, Wiskowskiego.

Ciekawa jest przeszłość p. Wiskowskiego, który był legjonistą, członkiem departamentu wojskowego NKN., jednym z pierwszych legjonistów, który uzyskał pozwolenie na przyjazd do Warszawy w 1915 r., a następnie komisarzem policji politycznej w Warszawie, mieszczącej się przy ulicy Brackiej i autorem historji policji państwowej. W 1928 i 1930 r. kierował akcją wyborczą BB. na terenie woj. Poleskiego.

Ostatnio był urzędnikiem województwa i skarbnikiem organizacyj społecznych w Brześciu, gdzie przywłaszczył sobie prawie 70 tysięcy złotych, a ponieważ wszelkie próby wydobycia od niego tych pieniędzy spełzły na niczem i w kasetce urzędu wojewódzkiego, gdzie Wiskowski rzekomo pieniądze zdeponował, znaleziono jedynie 2 zł., sprawę skierowano do prokuratora.

Sąd po przesłuchaniu świadków oskarżenia (Wiskowski nie przedstawił żadnego świadka) i mowy prokuratora oraz adw. Berlanda im. powództwa — skazał b. komisarza Wiskowskiego na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Jest to najwyższy wymiar kary z art. 574 kk.

WĘDRUJĄCA GÓRA

naskutek sąsiedztwa z kopalnią.

W dolinie Rhymney, w Walji południowej, istnieje — jak donoszą dzienniki londyńskie — kilka miasteczek górniczych, skazanych na zagładę niechybną, gdyż położone są w sąsiedztwie góry powoli, ale bez przerwy posuwającej się w ich stronę.

Badania inżynierów górniczych wykazały, że ośrodek i podstawa góry składa się z piasku, przeplatanego warstwami skalnemi.

Woda deszczowa przedostaje się do tego piasku i wpędza go do licznych szybów, kopalń węgla, istniejących z jednej strony góry, skąd piasek ten wypompowywany jest razem z wodą. Góra więc, pozbawiona podpory z tej strony, przechyla się zwolna i posuwa w dolinę.

Dostarczanie wody miasteczkom zagrożonym staje się coraz trudniejsze, gdyż rury wodociągowe pękają pod naporem góry.

Niedawno pod jadącym po zboczu góry konno wieśniakiem, zapadł się i zniknął w piasku koń. W ten sam sposób znikają także owce, a jeżeli nadejdzie ulewa długotrwała, to miasteczkom rzeczonym grozi poprostu wielka katastrofa.

Pomimo to jednak ich mieszkańcy tak oswoili się z grożącem im niebezpieczeństwem, że wcale nie myślą o opuszczeniu swych siedzib. Zupełnie tak, jak wieśniacy, zamieszkali na zboczach Wezuwjusza, powracający po każdym wybuchu tego wulkanu do dawnych swych osiedli, często zasypanych popiołem.

Przywiązanie do miejsca bywa mocniejsze, niż obawa śmierci lub biedy.

Rzeczy ciekawe.

BEZ ŁYŻEK I WIDELCÓW.

Prasa sowiecka zaznacza katastrofalny brak w jadłodajniach sowieckich łyżek, widelców i noży. Jak się okazuje, brakuje miljona łyżek i 700 tysięcy widelców. Goście w jadłodajniach zmuszeni są godzinami stać w kolejkach w oczekiwaniu na widelce, łyżki i noże.

300 KLM. NA GODZINĘ.

Na lotnisku Le Bourget, wobec przedstawicieli francuskiego lotnictwa wojskowego i konstruktorów fabrycznych wytwórni samolotów, dokonano prób z płatowcem rosyjskiego inżyniera Machonina. Próby wypadły nadzwyczaj pomyślnie, przyczem samolot wykazał wielkie zalety aerodynamiczne, osiągając przeciętną szybkość 300 km. na godzinę. Nowym samolotem zainteresowały się władze wojskowe.

MOSTY ZAMYKANE NA NOC.

Prohibicja zmusiła władze Stanów Zjednoczonych do niezwykłego zarządzenia na granicy Meksyku i stanu Texas. Nie mogąc się zabawić przy kieliszku, a choćby nawet tylko przy szklance piwa, obywatele Wuja Sama, mieszkający w miastach i osadach nadgranicznych Texasu, przechodzili co wieczór gromadnie po mostach na rzece Rio Grande na terytorjum meksykańskie i tam zapełniali bary, domy gry i restauracje. Codzienna ta wędrówka texaszyków do Meksyku, gdzie zostawiali tysiące dolarów, sprzykrzyła się w końcu władzom Stanów Zjednoczonych, zarządziły więc zamykanie co wieczór do świtu wszystkich pięciu mostów na Rio Grande.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

75

Gethryn ubierał się z pośpiechem, potem zbiegł do telefonu. Niestety! Pani Lemesurier jeszcze nie wróciła i pewnie nie przyjdzie przed ósmą.

Upewnił się, czy drzwi kabiny telefonicznej są zamknięte i podał inny numer. Po dziesięciu minutach wyszedł z kabiny i poszedł zwolna na obiad.

Jadł mało. Podniecenie i straszny upał pozbawiły go apetytu. Przy kawie raz jeszcze przeczytał list.

Szanowny Panie!

Bardzo mi przykro, że pana nie zastałam! Chciałam Pana przeprosić za moje niegrzeczne zachowanie się. Naprawdę nie rozumiem, dlaczego tak postąpiłam. Zauważyłam, że po rozmowie z Panem Jimowi wcale gorzej się nie zrobiło, a nawet dowiedziałam się od pana Hastingsa, który dziś rano telefonował, że brat czuje się o wiele lepiej.

Jeżeli praca Panu nie przeszkodzi i będzie miał Pan ochotę, proszę bardzo przyjść do nas. Chciałam Pana zaprosić na obiad, ale pewnie wrócimy bardzo późno.

Wdzięczna
Lucy Lemesurier.

P. S. I Pan był dla mnie niedobry, nieprawda? Uradziłyśmy z Dorą, żeby dziś pojechać do miasta.

Jest to dla mężczyzny dziwnie subtelna przyjemność, gdy kobieta, którą kocha, pierwsza pisze do niego. List może być krótki, banalny, ale jest to coś od Niej, coś osobistego, i obchodzącego tylko ich oboje. Jest to coś, co Ona pisze tylko do niego, o czem nikt wiedzieć nie będzie.

Gethryn zatopił się w morzu wyrafinowanej rozkoszy, jednocześnie besztając siebie za swą brutalność i za tę bezsensowną, studencką miłość.

— Na Boga! — myślał — przed tygodniem nie znałem jej jeszcze, rozmawiałem z nią zaledwie parę razy. Warjat!

Spojrzał na zegarek, zerwał się czem prędzej i ruszył na górę, do siebie. Tu otarł pot z czoła. Nie pamiętał w Anglji równie upalnego dnia.

Wziął kapelusz i miał wyjść z pokoju. W tej chwili silny wiatr wpadł przez otwarte okno, a uszu jego doszedł przeciągły i gniewny huk grzmotu. Nagle spadł gwałtowny deszcz. Długie smugi połyskiwały w mrocznem powietrzu.

Gethryn włożył płaszcz nieprzemakalny, podniósł kaptur na kapelusz i wyszedł z gospody. Nie wsiadał do auta. Zaledwie wyszedł na ulicę, już nie grzmot, lecz trzy ogłuszające trzaski i olśniający blask rozdarły powietrze.

Szedł wytrwale, wsunąwszy głęboko ręce w kieszenie i chowając brodę w podniesiony kołnierz płaszcza. Deszcz padał coraz większy.

2.

W miarę zbliżającego się zachodu słońca, kamerdyner Poole był coraz silniej zdenerwowany. Ostatnie wypadki tak nim wstrząsnęły, że staruszek sam mawiał, że już nie jest tym samy człowiekiem.

Siedział dziś w swym pokoiku naprzeciw gabinetu pana. Drżał ze starości, z jakiegoś nieokreślonego lęku, ze strachu przed burzą, która deszczem uderzała w okna. Rozszalały wicher i błyskawice grały na nerwach biednego człowieka.

Pana Hoode poszła do siebie. Sir Artur czytał w bilardowym pokoju na drugim końcu domu. Belford dostał urlop na trzy dni, bo jego żona była jeszcze chora. Reszta służby już spała, albo, jak to kobiety, piszczała przy każdym piorunie.

Poole siedział sam. Ze wszystkich kątów wypełzały doń strachy. Słyszał jakieś dźwięki, niby głos swego pana, niby szelest portjer w gabinecie, niby szepty, czy ciche kroki, niby otwierające się i zamykające drzwi. Poole drżał. Wiedział, że to przywidzenie — a jednak drżał.

Nagle usłyszał pukanie do drzwi frontowych. Pukanie nie było głośne, lecz staremu wydało się straszne. Bo zawsze jest coś strasznego w pukaniu do drzwi.

D. c. n.

Jak Niemcy radzą sobie... z problemem bezrobocia?



Magistrat Berlina ustawił w parkach publicznych ławy i stoły dla bezrobotnych, by mogli sobie zagrać w karty i zapomnieć w ten sposób o dolegliwościach losu.

Wystawa prasy rewolucyjnej w Moskwie.

W Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy międzynarodowej prasy rewolucyjnej. Na wystawie tej przedstawiono rozwój prasy komunistycznej w całym świecie, co ma ilustrować postępy akcji komunistycznej w rozmaitych krajach. Specjalny dział zawiera nielegalne pisma komunistyczne, wydawane w Polsce w języku polskim, ukraińskim, białoruskim i żydowskim. Znaczną część wystawy zajmuje dział krajów kolonjalnych. Zebrano tam nielegalne pisma komunistyczne, wydawane w Indjach, w Indochinach, w Persji, oraz na Bliskim Wschodzie. Podczas otwarcia wystawy, której dokonał były komunistyczny dyktator Węgier, Bela Kun, w charakterze pełnomocnika III-ej międzynarodówki, dłuższe przemówienie wygłosił Karol Radek, oświadczając, iż zebrane na wystawie moskiewskiej wydania komunistyczne z całego świata, są najlepszym dowodem, iż zbliża się dzień zwycięstwa rewolucji światowej.

Papier z bawełny.

Niebywałą sensację i rewelacyjny przewrót przynieść może inicjatywa instytutu włókienniczego w New Yorku, który w poszukiwaniu nowych możliwości zastosowania surowca bawełnianego, sfinansował wynalazek, przewidujący możność zastosowania bawełny przy fabrykacji papieru. Wynalazek ten stanowi własność jednego z przemysłowców włókienniczych i został już opatentowany. Bawełna znajdzie więc olbrzymie zastosowanie przy fabrykacji wszelkiego rodzaju papieru. Na skutek szeregu eksperymentów i energicznej propagandy wielka ilość fabryk amerykańskich zakupuje w coraz większych ilościach dla swych biur papier sporządzony z bawełny. Ma on nie ustępować pod względem jakości wszystkim produkowanym dotychczas gatunkom papieru zarówno listowego, jak i gazetowego. Jednocześnie papier ten znajdzie specjalne zastosowanie jako materjał przy produkcji filmów dźwiękowych oraz przy wyrobie pewnych części mikrofonów radjowych.

TO TAKŻE COŚ WARTE.

Pan Grünblatt (do swojego przyszłego zięcia): Prawdę mówiąc, chciałem dać swojej Minci tylko 5 tysięcy dolarów, ale ponieważ ona ma trochę nierówne plecy i czerwone włosy daję jej 10.000 dolarów.

Przyszły zięć: Przepraszam, panie Grünblatt, czy nie zauważył pan, że pańska córeczka także trochę zezuje?...

Cennik ogłoszeń.

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.